

Józef Stalin:

Przyczynek
do niektórych
zagadnień
językoznawstwa
str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, PIĄTEK 7 LIPCA 1950 R.

NR 185 (1104)

PODPISANIE UKŁADU MIĘDZY POLSKĄ I NRD o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej Wielka manifestacja pokojowa w Zgorzelcu

WARSZAWA PAP. W DNIU 6 LIPCA BR. PRZYBYŁA DO MIEJSCOWOŚCI GRANICZNEJ ZGORZELEC NAD NYSĄ DELEGACJA RZĄDOWA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ CELEM PODPISANIA UKŁADU O WYTYPYCU I ISTNIEJĄCEJ GRANICY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

W skład delegacji wchodził: przewodniczący delegacji — OTTO GROTEWOHL, prezes Rady Ministrów, GEORG DERTINGER, minister spraw zagranicznych, HEINRICH RAU, minister planowania, GEORG HANDKE, minister handlu zagranicznego, dr GEYER, sekretarz stanu w Kancelarii Państwa, ANTON ACKERMANN, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, HANS WARNEKE, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, WILLI RUMPE, sekretarz w Ministerstwie Finansów oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD.

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitała: JÓZEF CYRANKIEWICZ, prezes Rady Ministrów, HILARY CHEŁCHOWSKI, wiceprezes Rady Ministrów, STEFAN WIERBŁOWSKI, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, STEFAN JĘDRYCHOWSKI, minister, zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, JAN RABANOWSKI, minister komunikacji, ADAM RAPACKI, minister nauki i szkół wyższych, STEFAN DYBOWSKI, minister kultury i sztuki, CZESŁAW RAJER, wiceminister handlu zagranicznego, jak również wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciele Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie z ambasadorem FRYDERYKIEM WOLFEM na czele.

Ze strony władz wojewódzkich gości powitali: przewodniczący prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej JÓZEF SZLAPCZYŃSKI, w imieniu Wojska Polskiego dowódca Okręgu Wojskowego gen. STRAŻEWSKI oraz przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, partii politycznych i licznie zgromadzona ludność.

Przy powitaniu kompania WP oddała honory wojskowe. Orkiestra WP odegrała polski i niemiecki hymn państwowy.

Po powitaniu członkowie obu delegacji rządowych udali się do Domu Kultury miasta Zgorzelca, gdzie nastąpiło PODPISANIE UKŁADU O WYTYPYCU I ISTNIEJĄCEJ GRANICY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Po przybyciu obu delegacji rządowych zgromadziły się na rynku miasta Zgorzelec wielotysięczne rzesze ludności miejscowej oraz przybyłe z polskich miejscowości granicznych liczne delegacje fabryk i zakładów pracy, partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na wiec zgromadzonej ludności przybyły również z granicznych miejscowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej liczne delega-

cje niemieckich zakładów pracy oraz organizacji politycznych i społecznych, które przylączyły się do wiecu ludności polskiej, organizując z okazji podpisania układu WSPÓLNĄ MANIFESTACJĘ POLSKO-NIEMIECKĄ NA RZECZ POKOJU I PRZYJAŹNI MIĘDZY OBU NARODAMI.

Do zgromadzonej ludności polskiej i niemieckiej przemówili o wacynie witani premier Józef Cyrankiewicz i premier OTTO GROTEWOHL. Historyczny akt podpisania układu granicznego został entuzjastycznie powitany przez zgromadzone rzesze ludności obu narodów.

W godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie dla przybyłych gości.

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Zgorzelec około godz. 22, żegnana przez członków delegacji polskiej z premierem J. Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawicielami władz wojewódzkich, miejscowych i zgromadzoną ludność.

CZYN ROBOTNICZYCH I CHŁOPIŃSKICH RĄK uświetni tegoroczne Święto Odrodzenia Wielomilionowe oszczędności da krajowi wykonanie zobowiązań

WARSZAWA PAP. Wszystkie zobowiązania podejmowane dla uczczenia święta 22 lipca, przeniknięte są wolą przedterminowej realizacji zadań pierwszego roku planu 6-letniego. Wzmoczenie produkcji i przedterminowe wykonanie planów przyczynia się do wygospodarowania wielomilionowych sum.

Na czoło ostatnio podjętych zobowiązań wysuwa się uchwała załogi Zakładów Przemysłowych w Mościcach. Załoga postanowiła przyspieszyć o 31 dni realizację rocznego planu produkcyjnego tak, aby wykonać go w dniu 30 listopada br. Ogółem w wyniku wykonania zobowiązań, robotnicy wygospodarują 400 mil. zł.

Robotnicy zakładów „Ursus” postanowili wykonać dodatkowo 35 traktorów. Wydziały mechaniczne zakładów podjęły się ponad to wykonania szeregu części zamiennych dla maszyn rolniczych o łącznej wartości ponad 3 miln. złotych.

Wielkie uspołecznienie wykazała chłopięca gromada Wrzosow. Kamień, którzy postanowili przeznaczyć 260 dni roboczych i 18 dniówek konnych, aby pomóc PGR w akcji żniwnej.

Rekordowy załadunek tarcicy w Wiślouiściu

W dniu 2 bm. o godz. 1.35 zakończono w porcie Wiślouiście w ramach zobowiązań sztauerów

ZPGG i robotników „Pagedu” dla uczczenia Święta Odrodzenia załadunek ponad 1.100 standardów tarcicy na duński statek s.s. „Betty Maersk”. Załadunek rozpoczął w dniu 26 ub. m. o godz. 16.

Osiągnięcie to było możliwe dzięki współpracy z personelem „Pagedu”, punktualnemu dowozowi tarcicy i zwiększonej wydajności pracy sztauerów i robotników „Pagedu”.

Wśród sztauerów wyróżnili się zespoły Jana Dawidowskiego i Leona Dawidowskiego.

Szybkościowy wyładunek bawelny w Gdyni

Na odcinku I rejonu drobniocy ZPGG w Gdyni zakończono w dniu 3 bm. rozładunek systemem szybkościowym ponad 4.000 ton bawelny z m/s „Lechistan”. Przy pracach tych w ramach zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia robotnicy uzyskali przeciętnie 130 proc. normy. Wyróżnili się sprawną organizacją pracy: kierownik odcinka ob. Pawlik i dyspozytor Pekała oraz przodownicy pracy Smiglat i Gojtowski, robotnicy: Pieprzyk, Werner, Rychar, Rynkowski, Kasprzak i Grobek.

Zobowiązania młodzieży ZMP

Olbrymi zapal, z jakim masę pracującą Wybrzeża realizują zobowiązania dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN, ogarnął również

Braterskie pozdrowienia dla polskiej klasy robotniczej

Organizacja SED okręgu Diesky do Prezydenta Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. Na ręce przewodniczącego KC PZPR Prezydenta RP Bolesława Bieruta nadeszła depeza od delegatów Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec, biorących udział w konferencji partyjnej okręgu Diesky (Niemiecka Republika Demokratyczna).

Uczestnicy konferencji przesyłając Prezydentowi RP i całemu polskiemu ruchowi robotniczemu braterskie pozdrowienia bojowe, stwierdzają, że zawarty ostatnio układ o wytyczeniu istniejącej granicy nad Odrą i Nysą, jak również układy gospodarcze i kulturalne stanowią poważne wzmożenie światowego frontu pokoju, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

Wojska ludowe rozbiły oddział amerykański w Korei Kim Ir Sen naczelnym dowódcą

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Korei, że w dniu 5 bm. oddziały pancerne i piechoty armii północno-koreańskiej otoczyły a następnie rozbiły oddział amerykański w pobliżu miejscowości Osan, położonej w odległości 18 km na południe od Suwon. Niedobitki rozbitego oddziału amerykańskiego uciekły z pola walki i dotarły do głównej kwatery wojsk amerykańskich. Straty amerykańskie wynoszą 15 do 20 proc. składu oddziału uczestniczącego w walce.

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Tokio, że lotnicy amerykańscy skarżą się, iż amerykańskie samoloty rakietowe nie nadają się do walki, ponieważ

nie mogą odpowiednio manewrować w walkach powietrznych z samolotami nierakietowymi. Nadto samoloty rakietowe zużywają znacznie więcej paliwa, niż samoloty o napędzie spalinowym, wobec czego mogą one krążyć nad określonym celem nie więcej niż 15—20 minut.

LONDYN PAP. Komisja spraw zagranicznych parlamentu syryjskiego powzięła uchwałę, zalecającą rządowi „zachowanie neutralności w sprawie Korei”.

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że w odpowiedzi na depezę Związku Demokratycznej Młodzieży Koreańskiej, Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wystosowała do tej organizacji telegram, w którym przesyła wyrazy solidarności młodzieży koreańskiej, walczącej o zjednoczenie Korei i jej niezależność.

LONDYN PAP. Na środowym posiedzeniu Izby Gmin przemawiał poseł labourystowski Davies poddając krytyce stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie Korei. Publiczność zebrana na galerii manifestowała swą solidarność z wywodami Daviesa.

Inny poseł labourystowski, Emrys Hughes, poparł wywody przedmówcy. Skrytykował on uchwałę kadłubowej Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei, jako nie reprezentującą woli większości narodów i stwierdził, że w tych warunkach nie można mówić o ONZ jako organizacji międzynarodowej, rozporządzającej rzeczywistym autorytetem.

SZTOKHOLM PAP. Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Szwecji, ogłosiło deklarację, w której potępiło agresję imperializmu amerykańskiego na Koreę.

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Pienjan, że przewodniczący koreańskiej Rady Ministrów Kim Ir Sen został mianowany naczelnym dowódcą armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności wiernym bojownikiem obozu pokoju SED solidaryzuje się z deklaracją partii komunistycznych

BERLIN PAP. Centralny Zarząd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności opublikował oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem wspólną deklarację 7 partii komunistycznych Europy zachodniej w sprawie planu Schumana i wyraża solidarność z tą deklaracją, dającą wyraz mocnemu seszowski pokojowemu

klasy robotniczej zachodniej Europy w walce z wojennym planem imperialistów amerykańskich i ich europejskich pomocników.

Pamiętając o słowach wielkiego Stalina, że stworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi punkt zwrotny w historii Europy, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności podwoi swe wysiłki w walce o pokój. Będzie ona także wzmacniać Niemiecką Republikę Demokratyczną jako podstawę Narodowego Frontu Demokratycznego Niemiec, a w ten sposób okazać silne poparcie bojomu sojusznikowi europejskiej klasy robotniczej.

Rozpoczęcie wymiany towarowej między Polską i Chinami Statek »Annam« w drodze do Gdyni

PEKIN PAP. W związku z podpisanym ostatnio między Chińską Republiką Ludową a Polską układem handlowym rozpoczęła się wymiana towarowa między obu krajami.

Statek chiński „Annam” z ładunkiem towarów przeznaczonych dla Polski jest już w drodze do Gdyni.

Narody radzieckie odpowiadają podlegaczom wojennym

Ponad 56 miln. podpisów złożono już pod apelem sztokholmskim w ZSRR

MOSKWA PAP. Jak wynika z danych, które napływają do Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, od dnia 30 czerwca do 5 lipca apel Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej, podpisało na terenie całego Związku Radzieckiego 56 milionów 807 tysięcy 705 obywateli radzieckich.

W miastach i wsiach odbywają się wielotysięczne zebrania, poświęcone podpisywaniu apelu sztokholmskiego. Aprobując jednomyślnie oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR i podpisując apel domagający się zakazu broni atomowej, ludzie radzieccy popierają w całej pełni pokojową stalinowską politykę zagraniczną rządu radzieckiego i wyrażają swą solidarność ze wszystkimi zwolennikami pokoju na całym świecie.

W toku akcji zbierania podpisów pod apelem Światowego Kongresu Obróńców Pokoju organizacje spo-

łeczne przeprowadzają zakrojona na szeroką skalę kampanię oświatową.

W Moskwie apel Światowego Kongresu Obróńców Pokoju podpisało już dotychczas 2 miliony 687 tysięcy osób. Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku Radzieckiego.

Jednocześnie w całym kraju odbywają się żywiołowe wiece protestacyjne przeciwko amerykańskiej agresji zbrojnej na Korei.

Lud francuski nie ugnie się w walce o rządy demokracji i pokoju Wielki wiec w Paryżu z udziałem M. Thoreza

GENEWA PAP. W wypełnionej po brzegi sali Mutualite w Paryżu odbył się pod przewodnictwem Thoreza wielki wiec, poświęcony interwencji amerykańskiej na Korei i kryzysowi rządowemu we Francji.

Powitany burzliwą owacją, Thorez oświadczył, że wobec niezadowolenia mas coraz trudniej rzadzić we Francji ludziami partii amerykańskiej. Długotrwały kryzys ministerialny jest spowodowany uporem kół rządzących sprawowaniem władzy przeciwko ludowi.

Dalej Thorez stwierdził, że pro-

wokacja faszysty Li Syn Mana miała umożliwić temu dyktatorowi utrzymanie się przy władzy i ułatwić interwencję wojskową USA w Korei.

Przywódcy obozu imperialistycznego pragną wtrącić cały świat w otchłań trzeciej wojny. Na szczęcie jednak potęga i wola pokoju ZSRR przeszkodziła rozszerzeniu się konfliktu. ZSRR nie chce wtrącać się w wewnętrzne sprawy żadnego narodu i protestuje przeciwko amerykańskiej agresji na Korei.

Jeżeli chodzi o nas — powiedział Thorez — stoimy u boku ludu Korei, walczącego o jedność i niezawisłość narodową.

Oświadczyliśmy: Korea dla Koreańczyków! Vietnam dla Wietnamczyków! Walczymy o zakaz broni atomowej, walczymy przeciwko morderczym bombardowaniom miast koreańskich przez samoloty amerykańskie.

Walczymy i będziemy walczyć w naszym kraju o rząd francuski, rząd uczciwości i pokoju, rząd, który uwzględni uprawnione żądania wszystkich pracujących, o rząd jedności demokratycznej.

IV Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSCh odbędzie się w dniu 9 bm. w Gdańsku

W dniu 9 bm. o godz. 9 odbędzie się w Gdańsku w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR, (Plac Czerwonej Armii 1), IV Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSCh.

Porządek zjazdu obejmuje m. in.: referat sprawozdawczy zarządu, sprawozdanie komisji rewizyjnej, ustalenie rocznego planu pracy i preliminarza budżetowego oraz wybór nowych władz wojewódzkich.



Naród radziecki głosi za pokojem. Przewodniczący radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, słynny pisarz Mikołaj Tichonow otwiera posiedzenie plenium komitetu w dniu 29.6.50. (Foto — AR)

UKŁAD WZMACNIAJĄCY POKÓJ

W deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogłoszonej w Warszawie 6 czerwca br. obie strony zgodnie ustaliły, że:

„W interesie dalszego rozwoju i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim leży wytyczenie ustalonej i istniejącej między obu państwami nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej”.

W deklaracji, wyżej Rząd R. P. i Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowiły uregulować drogą porozumienia w okresie miesięca, wytyczenie ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Miesiąc minął od chwili podpisania powyższej deklaracji i oto w dniu wczorajszym, w granicznym mieście Zgorzelcu podpisany został układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej.

Wagę wydarzenia, którego widownią był wczoraj Zgorzelec, zrozumieć można, jeśli się uwzględni w jakiej to sytuacji międzynarodowej nastąpiło podpisanie układu o wytyczeniu granicy pokoju między Polską a Niemcami.

W ostatnim czasie amerykańscy imperialiści przeszli od polityki przygotowywania aktów agresji do bezpośrednich aktów agresji. Zbrojna interwencja amerykańska w Korei jest jednym z tych kroków, jakie amerykańscy agresorzy robią, by stopniowo wciągnąć narody do wojny. Dookoła swej napastniczej i awanturniczej polityki wojennej amerykańscy imperialiści usiłują zjednoczyć siły reakcji i wojny we wszystkich krajach a przede wszystkim siły faszystowskiego rewanżu w Niemczech zachodnich i Japonii. O amerykańskich planach w tym względzie świadczy tajne porozumienie między Achesonem a reakcyjnym rządem francuskim w sprawie natychmiastowego przystąpienia do formowania armii zachodnio-niemieckiej i w sprawie wykorzystania zachodnio-niemieckiego potencjału przemysłowego dla celów zbrojenjowych, o którym to porozumieniu doniósł w tych dniach znany dziennikarz amerykański Johannes Steel. Bombami w Korei i aktywizacją najbardziej krwiożerczych i militarystycznych sił na całym świecie usiłują amerykańscy agresorzy powstrzymać wciąż potężniejszy ruch pokoju.

Układ w Zgorzelcu jest jedną z najsilniejszych i najbardziej wymownych odpowiedzi, jaką dają amerykańskim agresorom narody pokójowe. Zdać o to, że wrogosć między narodem polskim i niemieckim, wyhodowana w ciągu stuleci, będzie żelaznym kapitałem w ręku podżegaczy wojennych, że na wrogosć tej imperialiści przez długi czas będą mogli opierać znaczną część swych planów, podżegania do wojny. Jak krótkowzroczni i jak ślepi byli i są ludobójcy. Narody polski i niemiecki, które zrzuciły z siebie panowanie imperialistów, zlikwidowały również podtrzymywaną przez szowinistów i militarystów wrogosć i nienawiść w stosunkach wzajemnych. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerzyzmem zapoczątkowało nową erę w życiu narodu polskiego i znacznej części narodu niemieckiego. Nowa ta era stała się również nową erą w naszych stosunkach wzajemnych. Granica polsko-niemiecka na Odrze i Nysie Łużyckiej przestała być granicą wrogosci i stała się granicą pokoju i przyjaźni.

W deklaracji warszawskiej z 6 czerwca br. i w podpisanym wczoraj układzie o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, naród niemiecki — w osobie swego prawowitego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uroczystym podpisem zatwierdził ustaloną w układach międzynarodowych granicę na Odrze i Nysie. Planom agresorów i podżegaczy wojennych, którzy chcieli Odrę i Nysę przekształcić w granicę wojny — zadany został drugi cios.

Od dwóch tygodni, t. j. od chwili napaści na Koreę, amerykańscy agresorzy zmogli swoją antyludzką i antypokojową działalność. Ta wzmożona aktywność agresorów nie przyniosła i nie przyniesie im sukcesów. Obóz pokoju czuwa i wzmacnia swe pozycje. Jednym ze szczególnie ważnych odcinków pracy dla pokoju i dla dobra ludzkości jest umacnianie przyjaznych stosunków między Rzeczpospolitą Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Układ podpisany w Zgorzelcu, to dalszy wielki krok na drodze do umocnienia pokoju.

Budżet państwa radzieckiego służy stalinowskiej polityce pokoju

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ RFSRR

MOSKWA, PAP. Na sesji Rady Najwyższej RFSRR, która obraduje w Moskwie, referat o projekcie budżetu państwowego RFSRR na rok 1950 oraz o wykonaniu budżetu w r. 1949 wygłosił minister finansów Federacji Rosyjskiej — Iwan Fadijew.

Mówca stwierdził, że budżet państwa radzieckiego na rok 1950 służy programowi pokojowej i twórczej pracy obywateli radzieckich, służy pomyślnemu wykonaniu powojennego planu 5-letniego i dalszemu rozwojowi kraju na drodze budowy społeczeństwa komunistycznego. Preliminarz budżetowy Rady Ministrów RFSRR przewiduje w r. 1950 po stronie dochodów 54.084.000.000 rubli, a po stronie wydatków — 53.938.000.000 rubli. W porównaniu z rokiem 1949, preliminarz tegoroczny budżetu państwowego jest o 2.368.000.000 rubli większy a w porównaniu z rokiem 1946 — pierwszym rokiem powojennego planu 5-letniego, o 19.057.000.000 rubli wyższy. Tak poważny wzrost budżetu — oświadczył minister Fadijew — możliwy jest tylko w państwie radzieckim, w którym budżet państwowy powiązany jest ściśle z rosnącą stale socjalistyczną gospodarką narodową.

Minister Fadijew stwierdził następnie, że 9/10 budżetu państwowego RFSRR na rok 1950 przeznaczona się na dalszy rozwój gospodarki i na cele socjalno-kulturalne.

BUDŻET RADZIECKI — powiedział następnie minister Fadijew — **ODZWIERCIEDLA JASNO POKOJOWĄ POLITYKĘ RZĄDU RADZIECKIEGO**, prowadzoną konsekwentnie pod kierownictwem wielkiego wodza na rodów — towarzysza STALINA.

Po referacie min. Fadijewa, w imieniu komisji budżetowej prze-

mawiał deputowany Aleksy Jegorow. Mówca podkreślił, że ubiegły rok upłynął pod znakiem olbrzymich sukcesów we wszystkich gałęziach przemysłu socjalistycznego.

W drugim dniu obrad sesji Rady Najwyższej RFSRR toczyły się debaty nad preliminarzem budżetowym Federacji Rosyjskiej na rok 1950.

Deputowani z oburzeniem i gniewem mówili o agresji USA przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Deputowani narodu radzieckiego oświadczyli, że cały naród popiera gorąco apel sztokholmski. Podpisując ten dokument obywatele radzieccy — twórcy i budowniczy nowego społeczeństwa, wychowani w duchu przyjaźni między narodami, wyrażają swą wolę obrony pokoju na całym świecie.

Po dyskusji nad referatem ministra finansów deputowani jednomyślnie zaaprobowali preliminarz budżetowy RFSRR z poprawkami komisji budżetowej.

OGROMNE INWESTYCJE KULTURALNE I SPOŁECZNE W BUDŻECIE USRR.

KIJÓW, PAP. W Kijowie zakończyła się sesja Rady Najwyższej Ukrainskiej SRR.

Na sesji uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1950. Budżet ten odzwierciedla nieugiętą wolę narodu ukraińskiego kontynuowania pokojowej i twórczej pracy. Poważna część budżetu prze-

znaczona jest na inwestycje kulturalne i społeczne, na budowę nowych szkół, klubów, szpitali, domów dziecięcych itp. Ponad 40 proc. wydatków budżetowych Ukrainskiej SRR w r. 1950 przeznaczono na oświatę. Poważne sumy asygnowano na budownictwo mieszkaniowe w miastach i wsiach.

Polska podpisała umowy handlowe ze Szwajcarią i Pakistanem

WARSZAWA PAP. W Bernie podpisano protokół, ustalający wzajemną wymianę handlową pomiędzy Polską a Szwajcarią w okresie od 1. VII. 1950 r. do 30. VI. 1951 r.

Na podstawie podpisanego protokołu Polska w 1950—51 roku będzie importowała ze Szwajcarii wyroby przemysłu metalowego, hutniczego, precyzyjnej mechaniki, artykuły chemiczne, surowce dla przemysłu włókienniczego oraz inne produkty przemysłu szwajcarskiego. Polska będzie eksportowała do Szwajcarii węgiel, wyroby polskiego przemysłu chemicznego, tekstylnego, mineral-

Współzawodnictwo o tytuł NAJLEPSZEJ CEGIELNI

WARSZAWA PAP. Załoga cegielni „Krubin“ pod Ciechanowem, podległa Warszawskiemu Zakładowi Ceramiki Czerwonej, zainicjowała nową formę współzawodnictwa wśród cegielni — wzywając wszystkie zakłady ceramiczne w Polsce do współzawodnictwa o tytuł najlepszej cegielni.

nego, metalowego, artykuły rolno-spożywcze i inne.

WARSZAWA PAP. W wyniku rokowań między handlową delegacją Pakistanu a Ministerstwem Handlu Zagranicznego podpisana została w Warszawie 5 lipca br. umowa o wymianie towarowej między Polską a Pakistanem na okres od 1 lipca 1950 r. do 30 czerwca 1951 r.

Umowa przewiduje import do Polski: bawełny, juty, ryżu, herbaty i innych artykułów oraz eksport do Pakistanu: węgla, wyrobów metalowych, chemicznych, tekstylnych, mineralnych i innych.

Stocznie, żegluga i rybołówstwo wykonały przed terminem plan półroczny

WARSZAWA PAP. Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego zawiadomił Ministerstwo Żeglugi o wykonaniu przez stocznie morskie półrocznego, wartościowego planu produkcji na 11 dni przed terminem.

Półroczny plan przewozów wykonany został przez Polską Żeglugę Morską w dniu 27 czerwca, tj. na 3 dni przed terminem. Również przedterminowo wykonano półroczny plan połowów rybołówstwa morskiego. Spółdzielnie rybackie zameldowały o wykonaniu planu półrocznego jeszcze w połowie kwietnia r.b., państwowe przedsiębiorstwa połowowe — w dniu 1 czerwca. W ciągu czerwca wykonywały plan również poszczególne przedsiębiorstwa prywatne oraz rybacy indywidualni.

Żegluga przybrzeżna w Szczecinie wykonała plan za pierwsze półrocze 19 czerwca, a w Gdańsku — 29 czerwca br.

1.000.000 zł oszczędności uzyskały załogi parowozowe Parowozowni Głównej Zajączkowo - Tczewskie

Wśród drużyn parowozowych w woj. gdańskim podjęte zostało współzawodnictwo długofalowe o

parte na socjalistycznej melodie eksploatacji parowozu na wzór słynnych maszynistów radzieckich: Krywonosa, Papawina i Ognewa. Ma ono na celu jak najdłuższe utrzymanie parowozu w ruchu w czasie między naprawami okresowymi, niedopuszczenie do wycofania go z celu mycia kotła i zwiększenie przeciętnego przebiegu w okresie jednej doby.

Podjętą za przykładem Czapczyka, Krygiera i Szwarca odpowiednio zobowiązania — załogi drużyn Parowozowni Głównej Zajączkowo-Tczewskiej, osiągnęły na parowozach Ty-4-58 i Ty-2-684, przy zastosowaniu rozwiązań sodafos w okresie od 18. 2. do 31. 5. 1950 r. przebieg 20.000 km, co przyniosło PKP ok. 1.000.000 oszczędności.

Na uroczystym zebraniu załóg wręczono wysokie nagrody pieniężne następującym pracownikom, którzy przyczynili się do uzyskania tego sukcesu: maszynistom i kł. Janowi Marchewiczowi i Bronisławowi Brzozowskiemu — pomocnikom maszynistów: Michałowi Magalskiemu i Henrykowi Murawskiemu, maszynistom i kł. Zygmuntowi Trybunskiemu i Augustynowi Bigusowi, pomocnikom: Franciszowi Wisieckiemu i Janowi Wojewcie oraz pracownikom PKP: Wacławowi Jakubowiczowi, Augustynowi Półkiewiczowi, Józefowi Tułackiemu i Edmundowi Olejnikowi.

ARCHITEKCI POLSC zwiedzają Leningrad

MOSKWA PAP. 4 lipca przybyła z Moskwy do Leningradu delegacja inżynierów polskich. Goście polscy w towarzysze architektów leningradzkich zapoznawali się z architekturą i zabytkami historycznymi Leningradu.

Nowy ciężarowy samochód radziecki

MOSKWA PAP. W ZSRR z pomyślnym wynikiem zakończono próby nowego radzieckiego samochodu ciężarowego produkcji zakładów samochodowych w Gorkim — „Gaz-63”.

Nowy samochód przystosowany jest do pracy w terenach leśnych na torfowiskach. Samochód posiada silnik o dużej mocy oraz szereg urządzeń automatycznych.

MŁODZIEŻ Z CAŁEJ POLSKI przybyła na II turnus SP do brygad woj. gdańskiego

Do brygad „Służby Polsce” stacjonujących na terenie woj. gdańskiego, przybyła młodzież na II turnus.

Do 18 Brygady, znajdującej się w Orłowie przyjechała młodzież z woj. łódzkiego, która pracować będzie przy budowie autostrady Gdańsk—Gdynia.

Młodzież z woj. katowickiego, przybyła do 19 Brygady. Zatrudniono na zostanie przy budowie linii kolejowych.

Na Żulawach w 30 Brygadzie stacjonuje młodzież z woj. olsztyńskiego. Junacy tej brygady będą pracować przy melioracji Żulaw.

Do 32 Brygady Żeńskiej, stawiły się dziewczęta — ochotniczki z całej Polski. Będą one zatrudnione przy zakładaniu zielonców w robotniczej części Wrzeszcza, przy odgruzowaniu Gdańska oraz w gospodarstwie rolnym MRN.

Również z woj. katowickiego przyjechała młodzież do 33 Brygady, która będzie kontynuować prace przy budowie linii kolejowej Gdynia—Reda. W przodującej 34 Brygadzie znalazła się młodzież z woj. łódzkiego, wrocławskiego i białostockiego. Junacy tej brygady zostaną zatrudnieni w PGR-ach.

Dyplomy naukowe z ZSRR nie wymagają nostryfikacji

WARSZAWA PAP. Dziennik Ustaw RP nr 25 zawiera rozporządzenie ministrów oświaty i zdrowia z dnia 10. V. br. w sprawie uznawania studiów wyższych odbywanych w ZSRR.

W myśl rozporządzenia, ukoń-

czenie wyższej szkoły w ZSRR — od 1. X. 1917 r. — jest równoważne z ukończeniem odpowiedniej szkoły wyższej w Polsce. Dyplom stwierdzający ukończenie takiej szkoły nie wymaga nostryfikacji.

Rumunia wydała dywersantów — członków nuncjatury papieskiej

BUKARESZT PAP. 4 lipca Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej zwróciło się do nuncjatury papieskiej w Bukareszcie z następującą notą:

Proces grupy szpiegów i zdrajców, który odbył się przed trybunałem wojskowym w Bukareszcie między 28 a 30 czerwca 1950 r. wykazał, że członkowie nuncjatury papieskiej w Bukareszcie posługiwali się swymi przywilejami dyplomatycznymi celem mleczenia się w wewnętrzne sprawy Rumuńskiej Republiki Ludowej. Byli oni inicjatorami, kierownikami i czynnymi uczestnikami machinacji grupy szpiegów skazanych przez sąd. Tęgo rodzaju działalność jest całkowicie przeciwna zasadom dyplomatycznym.

Biorąc pod uwagę, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, uważa, że pozostawienie w Rumuńskiej Republice Ludowej kierownika nuncjatury Geralda Patricka O'Hara, audytora nuncjatury Guido del Mestri de Schonberg i se-

KRYZYS GABINETOWY we Francji trwa

GENEWA PAP. W dniu 5 bm. prezydent Republiki Francuskiej prowadził w dalszym ciągu konsultację z przedstawicielami partii politycznych. Prezydent powierzył misję tworzenia nowego gabinetu sekretarzowi generalnemu SFIO — Guy Mollet.

Wśród innych „nowych” kandydatów na premiera wymienia się w kulisach Zgromadzenia Narodowego nazwiska Plevana, Rene Maye, Bidaulta i...Queuille'a.

„Monde” stwierdza, że kryzys gabinetowy we Francji wzbudził poważne zaniepokojenie w Waszyngtonie.

CO UJAWNIŁY WYDARZENIA W KOREI?

Rozpętana przez Stany Zjednoczone agresja w Korei nasławiła wyraźnie niż kiedykolwiek cele od dawna uprawianej wojennej polityki rządu USA. Wypadki koreańskie, a szczególnie rozwój wypadków w ciągu ostatniego tygodnia, pokazały w całej bezwzględnej ohydzie okrucieństwa imperializmu. „Jestem szczęśliwy, że Stany Zjednoczone mogą przyjąć z pomocą Korei południowej” — oświadczył z cynizmem ludzkości Warren Austin, szef delegacji amerykańskiej w ONZ.

„Dopiero teraz amerykańska polityka w Azji zaczyna się rozwijać na realnych podstawach” — przyklaskuje imperialistycznym zbrodniarzom watykański organ „Quotidiano”.

Provokacja koreańska miała różnorodne cele. Wystarczy przeczytać doniesienia z różnych stolic państw kapitalistycznych, i to tylko z jednego dnia, aby zobaczyć jakie to cele.

Agencja Reutera donosi z Londynu, że na konferencji trzech (USA, Anglii i Francji) w sprawie Niemiec zachodnich, w związku z sytuacją na Korei omawiana była sprawa przypięcia utworzenia armii zachodnio-niemieckiej. Potwierdza to waszyngtoński korespondent francuskiego dziennika „Aurore”, który pisze, że „na podstawie doświadczeń koreańskich należy się liczyć z możliwością szybkiego utworzenia armii niemieckiej w Trizoni”.

„W madyrskich kołach rządowych — pisze nowojorski „Times” — wojna w Korei wywołała wielkie zadowolenie. Oczekują tutaj zwiększonej pomocy ekonomicznej i politycznej ze strony USA”. Frankistowska Hiszpania bezczelnie reklamuje prasa Hearsta, pisząc o „bezczelnej bazie strategicznej, najważniejszej twierdzy przeciwko komunizmowi, przyjacielu i kłenci w czasy pokoju”.

Doniesienia z Tokio mówią o jawnych rozmowach między gen. Willoughby, zastępcą amerykańskiego wielkocześdca, Mac Arthura, a generałem armii cesarskiej, Arisue i pułkownikami Haltori i Kolono w sprawie odbudowy armii japońskiej. Pa-

cym nastąpić wysłaniu japońskich „ochotników” do Vietnamu. Tak oto pod opiekunami skrydłami imperialistów amerykańskich najędźszy japończy wracają na obszary, z których wypędzeni zostali przez bohaterów bojowników z imperializmem.

W Waszyngtonie koreańska provokacja jest wykorzystywana dla przeciwdziałania ogromnemu wzrostowi ruchu pokoju na całym świecie i dla wydobycia na Kongresie większych funduszy na zbrojenia. A jednocześnie — jak podaje znany publicysta, Johannes Steel — rząd amerykański czyni duże wysiłki, aby wykorzystując sytuację wojenną w Korei, doprowadzić do realizacji wojskowych postanowień paktu atlantyckiego i zakłajstrować coraz żywsze sprzecznosci w obozie imperialistycznym.

Imperialiści amerykańscy pokładali wielkie nadzieje w provokacji koreańskiej. Spo dziewali się, że wojska marionetkowego rządu szybko „rozprawią się” z Armią Ludową i pozwolą Amerykanom zagarnąć cały półwysp koreański bez większych kosztów i ofiar, ale za to z ogromnymi zyskami w postaci nowych zdobyczy kolonialnych na Dalekim Wschodzie. Wydarzenia rozwinięły się jednak we wręcz odwrotnym kierunku. Lisynmanowskiej bandzie amerykańskich najmitów Armia Ludowa zadała ciężkie ciosy już w pierwszych starciach. Zmuszeni do wstąpienia do wojska żołnierze południowo-koreańscy masowo porzucają broń i przechodzą na stronę swoich wolnych braci. „W Korei południowej nie ma już kogo wspierać” — pisze nowojorski dziennik „Daily Compass”. „Sytuacja jest tak krytyczna, że sztab amerykański obawia się sprowadzenia nowych rodzajów broni, aby nie wpadły w ręce nieprzyjaciela” — stwierdza waszyngtoński korespondent dziennika „Paris Presse”.

Awantura amerykańska na Korei zamienia się w coraz to bardziej sprzecznosci w obozie imperialistycznym — jeszcze bardziej je obnażyła i zaostriżyła.

Amerykanie, w gorączkowym poszukiwaniu „zastępców” do roli mięsa armatniego,

napotykają na zimną obojętność i niechęć swoich imperialistycznych współników.

„W. Brytania nie wysła żadnych wojsk na Koreę — oświadczył brytyjski marszałek Slim. — Obrona Malajów jest dla nas ważniejsza”. A tygodnik „People”, posiadający wielomilionowy nakład, wręcz oświadcza Amerykanom, że to wyłącznie ich sprawa.

Pachołkowie amerykańskiego imperializmu nie zastanawiali się ani przez chwilę jeśli szło o wydanie deklaracji, złożenie oświadczeń i inne temu podobne poczynania, które miały im zyskać uznanie swego pana. Ale kiedy rozwój wydarzeń wykazał, że agresorzy dostają po łapach, żaden z rządów atlantyckich nie kwapi się wyciągnąć kasztany z ognia dla Amerykanów. „Mamy zbyt wiele kłopotów w Vietnamie, aby wplątać się jeszcze w awanturę koreańską” — mówi prasa francuska. „Nie możemy sobie poradzić w Indonezji. Nie należy więc szukać nowych guzów w Korei” — oświadcza prasa holenderska. A oferty usłużnego Czang Kai-szeka, który pobit rekord klęsk i ucieczek, przez nikogo nie mogą byćbrane poważnie.

Na przykładzie Korei imperialiści raz jeszcze przekonali się, że łatwo jest sprokować agresję, ale niepodobna prowadzić wojny bez poparcia narodu.

Wszystko to wskazuje, jak bardzo oboz imperialistyczny jest rozdarty wewnętrznymi sprzecznosciami. Widoczne są wyraźnie obawy stalszych partnerów USA przed wykorzystaniem provokacji koreańskiej dla jeszcze większego ich uzależnienia i opowaniania przez Stany Zjednoczone ich azjatyckich bledzi posiadłości kolonialnych. Głosy takie będące wyrazem wzrastającego oddziaływania na opinie światową ruchu przeciwko wojnie, można usłyszeć coraz częściej w kapitalistycznych państwach Europy zachodniej. Przybrzykająca na silach walka o pokój, walka przeciwko agresorom, prowadzona obecnie pod hasłem: „Ręce precz od Korei”, jeszcze bardziej wzmacnia zamieszanie i niepewność jutra w obozie imperialistycznym.

T. R.

JÓZEF STALIN

Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa

Czasopismo „Bolszewik“ (Nr 12) zamieściło artykuł towarzysza Stalina p.t. „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa“, zawierający odpowiedzi na pytania młodej lingwistki radzieckiej E. Kraszeninnikowej. Artykuł towarzysza Stalina zamieszczamy poniżej w tłumaczeniu polskim.

Tow. Kraszeninnikowa! Odpowiadam na Wasze pytania.

1-SZE PYTANIE: W artykule Waszym dowiedzione zostało w sposób przekonywujący, że język nie jest ani bazą ani nadbudową. Czy prawidłowo byłoby uważać, że język jest zjawiskiem właściwym zarówno bazie jak i nadbudowie, czy też słuszniej byłoby uważać język za zjawisko pośrednie?

ODPOWIEDŹ: Oczywiście językowi, jako zjawisku społecznemu właściwe jest to, co jest wspólną cechą wszystkich zjawisk społecznych, w tej liczbie bazy i nadbudowy, a mianowicie: obsługuje on społeczeństwo tak samo, jak obsługuje je wszystkie inne zjawiska społeczne, w tej liczbie baza i nadbudowa. Ale na tym właściwie wyczerpuje się to wspólne, co właściwe jest wszystkim zjawiskom społecznym. Dalej zaczynają się poważne różnice między zjawiskami społecznymi. Chodzi o to, że zjawiska społeczne mają, prócz tego co jest wspólne, swoje cechy specyficzne, które różnią je od siebie i które są dla nauki najważniejsze. Specyficzne cechy bazy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo pod względem ekonomicznym. Specyficzne cechy nadbudowy polegają na tym, że obsługuje ona społeczeństwo, dostarczając mu idei politycznych, prawnych, estetycznych i innych oraz stwarzając dla społeczeństwa odpowiednie instytucje polityczne, prawne i inne. Na czym więc polegają specyficzne cechy języka, różniące go od innych zjawisk społecznych? Polegają na tym, że język obsługuje społeczeństwo, jako środek komunikowania się ludzi, jako środek wymiany myśli w społeczeństwie, jako środek umożliwiający ludziom wzajemne zrozumienie się i zorganizowanie wspólnej pracy we wszystkich sferach działalności ludzkiej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie stosunków ekonomicznych, zarówno w dziedzinie polityki, jak i w dziedzinie kultury, zarówno w życiu społecznym, jak i w życiu codziennym. Te cechy charakterystyczne właściwe są tylko językowi i właśnie dlatego, że właściwe są tylko językowi, język jest przedmiotem badania samodzielnej nauki — językoznawstwa. Gdyby język nie miał tych cech charakterystycznych, językoznawstwo straciłoby prawo do samodzielnego istnienia. Krócej mówiąc: języka nie można zaliczyć ani do kategorii baz, ani do kategorii nadbudów. Nie można go również zaliczyć do kategorii zjawisk „pośrednich“ między bazą a nadbudową, gdyż takie zjawiska „pośrednie“ nie istnieją. Ale może język można było by zaliczyć do kategorii sił produkcyjnych społeczeństwa, do kategorii, powiedzmy, narzędzi produkcji? Istotnie, między językiem a narzędziami produkcji istnieje pewna analogia: narzędzia produkcji, tak samo jak język, wykazują swoistą obojętność wobec klas i mogą jednakoż obsługiwać rozmaite klasy społeczeństwa, zarówno stare jak i nowe. Czy okoliczność ta daje podstawę do tego, by zaliczyć język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, nie daje. W swoim czasie N. J. Marr widząc, że jego sformułowanie — „język jest nadbudową bazy“ — wywołuje sprzeciwy, postanowił „zmienić szyki“ i ogłosił, że „język jest narzędziem produkcji“. Czy miał rację N. J. Marr, zaliczając język do kategorii narzędzi produkcji? Nie, bezwzględnie nie miał racji. Chodzi o to, że podobieństwo między językiem a narzędziami produkcji kończy się na tej analogii, o której przed chwilą mówiłem. Natomiast między je-

zykiem i narzędziami produkcji istnieje zasadnicza różnica. Różnica ta polega na tym, że narzędzia produkcji produkują do bra materialne, język zaś nie produkuje, lub też „produkuje“ jedynie wyrazy. Ściślej mówiąc, ludzie, którzy posiadają narzędzia produkcji, mogą produkować dobra materialne, ale ci sami ludzie, mając język, lecz nie mając narzędzi produkcji, nie mogą produkować dóbr materialnych. Nie trudno zrozumieć, że gdyby język mógł produkować dobra materialne, gadyły byłyby najbogatszymi ludźmi na świecie.

2-GIE PYTANIE: Marks i Engels określają język jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli“, jako „praktyczną... rzeczywistą świadomość“. „Idee — mówi Marks — nie istnieją w oderwaniu od języka“. W jakim stopniu, Waszym zdaniem, językoznawstwo winno zajmować się pojęciową stroną języka, semantyką i historyczną semazjologią oraz stylistyką. Czy też przedmiotem językoznawstwa winna być tylko forma?

ODPOWIEDŹ: Semantyka (semazjologia) jest jednym z ważnych działów językoznawstwa. Pojęciowa strona słów i wyrażań ma poważne znaczenie w dziedzinie badania języka. Dlatego też semantyka (semazjologia) winna mieć zapewnione w językoznawstwie należne jej miejsce. Jednakże opracowując zagadnienia semantyki i wykorzystując jej dane, w żadnym wypadku nie wolno przeceniać jej znaczenia, a tym bardziej — nie wolno jej nadużywać. Mam na myśli niektórych językoznawców, którzy, dając się nadmiernie porwać semantyce, lekceważą język, jako „bezpośrednią rzeczywistość myśli“ — nierozumownie związaną z myśleniem, odrywając myślenie od języka i utrzymując, że język jest u schyłku swego żywota, że można obejść się również bez języka. Posłuchajcie słów N. J. Marra: „Język istnieje tylko o tyle, o ile uzewewnętrznia się w dźwiękach; czynność myślenia odbywa się również bez uzewewnętrznienia... język (dźwiękowy) obecnie zaczął już ustępować swej funkcji nowszemu wynalazkom, zwyciężającym bezapelacyjnie przestrzeń, a myślenie zyskuje na znaczeniu, dzięki niewykorzystanym jego zasobom przeszłości i nowym zdobyciom oraz ma usunąć i całkowicie zastąpić język. Przyszły język — to myślenie rozwijające się w wolnej od przyrodzonej materii technice. Nie oprze mu się żaden język, nawet dźwiękowy, mimo wszystko związany z normami przyrody“ (patrz „Prace wybrane“ N. J. Marra). Jeśli ten „pramagiczny“ galimatias przetłumaczmy na zwykły ludzki język, to można dojść do wniosku, że:

a) N. J. Marr odrywa myślenie od języka;

b) N. J. Marr uważa, że komunikowanie się ludzi może być urzeczywistnione bez języka, przy pomocy samego myślenia, wolnego od „przyrodzonej materii“, języka wolnego od „norm przyrody“;

c) odrywa język od języka i „wyzwalając“ je od językowej „materii przyrodzonej“, N. J. Marr grzęźnie w bagno idealizmu.

Powiadają, że myśli powstają w głowie ludzkiej, zanim zostaną wypowiedziane w mowie, powstają bez materiału językowego, bez szaty językowej, w postaci obnażonej. Jest to najzupełniej nieślusne. Jakiśkolwiek powstałby myśli w głowie ludzkiej, mogą one powstać

i istnieć jedynie na bazie materiału językowego, na bazie terminów i zwrotów językowych. Obnażone myśli, wolne od materiału językowego, wolne od językowej „materii przyrodzonej“, nie istnieją. „Język jest bezpośrednią rzeczywistością myśli“ (Marks). Realność



myśli przejawia się w języku. Tylko idealści mogą mówić o myśleniu nie związanym z „materią przyrodzoną“ języka, o myśleniu bez języka. Krócej mówiąc: przecenianie semantyki i nadużywanie jej doprowadziło N. J. Marra do idealizmu.

Tak więc, jeśli uchroni się semantykę (semazjologię) od przesady i nadużyć w rodzaju tych, jakich dopuszczają się N. J. Marr i niektórzy jego „uczniowie“ — może ona przynieść językoznawstwu wielką korzyść.

3-CIE PYTANIE: Zupełnie słusznie mówicie, że idee, pojęcia, obyczaje i zasady moralne burżuazji i proletariatu są wręcz przeciwstawne. Klasowy charakter tych zjawisk bezwzględnie znalazł odbicie w semantycznej stronie języka (niekiedy zaś również w jego for-

mie — w słownictwie — jak słusznie stwierdza Wasz artykuł). Czy można, analizując konkretny materiał językowy, a przede wszystkim pojęciową stronę języka, mówić o klasowej istocie wyrażonych przezeń pojęć, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mowa o językowym

wyrażaniu nie tylko myśli człowieka, lecz i jego stosunku do rzeczywistości, kiedy szczególnie jaskrawo przejawia się jego przynależność klasowa?

ODPOWIEDŹ: Krótko mówiąc, chcecie wiedzieć czy klasy wpływają na język, czy wnoszą one do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, czy zdarzają się wypadki, by ludzie nadawali tym samym słowom i wyrażeniom różne znaczenia pojęciowe, zależnie od swej przynależności klasowej. Tak jest, klasy wpływają na język, wnoszą do języka swoje specyficzne słowa i wyrażenia, a niekiedy różnie rozumieją te same słowa i wyrażenia. Nie ulega to wątpliwości. Z tego nie wynika jednak, by specyficzne słowa i wyrażenia, jak również

różnice w semantyce, mogły mieć poważne znaczenie dla rozwoju jednego wspólnego języka ogólnonarodowego, by mogły one osłabić jego znaczenie lub zmienić jego charakter.

Po pierwsze — takich specyficznych słów i wyrażań, podobnie jak i wypadków różnic w semantyce, jest w języku tak mało, że nie stanowią one chyba jednego nawet procentu całego materiału językowego. A zatem cała pozostała, przytłaczająca masa słów i wyrażań, podobnie jak i semantyka, jest wspólna dla wszystkich klas społeczeństwa.

Po drugie — specyficzne słowa i wyrażenia, mające odcień klasowy, wykorzystywane są w mowie nie według reguł jakiejś gramatyki „klasowej“, która nie istnieje w naturze, lecz według reguł gramatyki istniejącego języka ogólnonarodowego. A zatem istnienie specyficznych słów i wyrażań oraz fakty różnic w semantyce języka nie obalają, lecz przeciwnie, potwierdzają istnienie i konieczność jednego wspólnego języka ogólnonarodowego.

4-TE PYTANIE: W swoim artykule oceniacie zupełnie słusznie Marra, jako wulgaryzatora marksizmu. Czy to znaczy, że lingwiści, a wśród nich również my, młodzież powinniśmy odrzucić całą lingwistyczną spuściznę Marra, która zawiera, bądź co bądź, szereg cennych badań językowych (pisali o nich w dyskusji tow. tow. Czikoba-wa, Saniejew i inni)? Czy możemy, podchodząc krytycznie do Marra, brać jednak od niego to, co jest pożyteczne i cenne?

ODPOWIEDŹ: Oczywiście, dzieła N. J. Marra składają się nie tylko z błędów. N. J. Marr popełniał bardzo poważne błędy, gdy wnosił do językoznawstwa elementy marksizmu w postaci spaczonych, gdy usiłował stworzyć samodzielną teorię języka. Ale N. J. Marr ma również niektóre dobre, z talentem napisane prace, w których, za-

pominając o swych pretensjach teoretycznych, sumiennie i — trzeba stwierdzić — umiejętnie bada poszczególne języki. W takich pracach znaleźć można niemało rzeczy cennych i pouczających. Rozumie się, że te rzeczy cenne i pouczające należy zaczerpnąć od N. J. Marra i wykorzystać.

5-TE PYTANIE: Wielu lingwistów uważa, że jedną z zasadniczych przyczyn zastój w językoznawstwie radzieckim jest formalizm.

Chciałabym bardzo wiedzieć na czym, Waszym zdaniem, polega formalizm w językoznawstwie i jak można go przezwyciężyć?

ODPOWIEDŹ: N. J. Marr i jego „uczniowie“ oskarżają o „formalizm“ wszystkich językoznawców, którzy nie podzielają „nowej nauki“ N. J. Marra. Jest to oczywiście niepoważne i niemądre. N. J. Marr uważał gramatykę za czczą „formalność“, a ludzi, którzy uważali, że budowa gramatyczna jest podstawą języka — za formalistów. To już jest zupełnie głupie. Sądzę, że „formalizm“ został wymyślony przez autorów „nowej nauki“, by ułatwić im walkę z ich przeciwnikami w językoznawstwie.

Przyczyną zastój w językoznawstwie radzieckim nie jest „formalizm“, wynaleziony przez N. J. Marra i jego „uczniów“, lecz reżim Arakcejewy i luki teoretyczne w językoznawstwie. Reżim Arakcejewy stworzył „uczniowie“ N. J. Marra. Teoretyczny zamęt do językoznawstwa wniósł N. J. Marr i jego najbliżsi towarzysze broni. By nie było zastój, należy zlikwidować jedno i drugie. Likwidacja tych bolączek uzdrowi językoznawstwo radzieckie, wprowadzi je na szerokie wody i umożliwi językoznawstwu radzieckiemu zajęcie pierwszego miejsca w językoznawstwie światowym.

J. STALIN

29 czerwca 1950 roku.

UMOWY GOSPODARCZE POLSKO-RADZIECKIE
jedna z ważnych rękojmi pomyślanej realizacji planu 6-letniego

Dla każdego człowieka, obserwującego i analizującego rozwój stosunków gospodarczych między państwami, jest rzeczą oczywistą, że umowy gospodarcze, zawarte dnia 29 czerwca br. między Polską a Związkiem Radzieckim są umową mi bez precedensu — nie tylko w naszej historii, ale i w historii między państwowych stosunków gospodarczych w ogóle.

Korzyści, jakie przyniosą Polsce umowy moskiewskie są ogromne i wszechstronne. Myliłby się ten, kto by sądził, że wielkość tych korzyści da się wyczerpująco scharakteryzować przez przytoczenie cyfr o wzroście obrotów czy o wysokości kredytów. Cyfry te, aczkolwiek imponujące, nie dają przecież pełnego obrazu. Pełny obraz tych korzyści otrzymamy wówczas dopiero, gdy uwzględnimy — w jakim momencie przychodzi nowa, wydatnie zwiększona pomoc radziecka i co nam ta pomoc pozwoli stworzyć w naszym kraju.

Jesteśmy w trakcie realizowania pierwszego roku planu sześcioletniego. Wiadomo już, że nasze dotychczasowe osiągnięcia pozwoliły nam wydatnie zwiększyć pierwotnie nakreślone cyfry sześciolatk i wydatnie przyspieszyć tempo rozwoju naszej gospodarki socjalistycznej. Planujemy teraz podniesienie produkcji przemysłowej w ciągu 6-letnia o 150 procent! Musimy zwiększyć naszą pro-

dukcję nie tylko w drodze lepszego wykorzystania posiadanych przez nas urządzeń produkcyjnych, ale również w drodze wydatnego rozszerzenia tych urządzeń i zbudowania nowych. Bez wydatnego rozszerzenia i odnowienia naszego aparatu produkcyjnego cyfry planu 6-letniego nie przejdą w rzeczywistość.

Otóż znaczenie umów moskiewskich polega na tym, że dają nam możliwość odnowienia i wydatnego rozszerzenia aparatu produkcyjnego. Na mocy tych umów otrzymamy sprzęt i urządzenia dla około 50 zakładów przemysłowych. Będą to przy tym nie jakieś drugorzędne zakłady przemysłowe, lecz — jak się wyraził wicepremier Minc — najbardziej podstawowe, najbardziej kluczowe, potrzebne zakłady przemysłowe, prawdziwe motory przebudowy naszego kraju. Wystarczy powiedzieć, że jednym z obiektów, dla którego otrzymujemy urządzenia ze Związku Radzieckiego, jest Nowa Huta pod Krakowem.

Zanalizujmy dalej, co oznaczają dla nas dostawy inwestycyjne ze Związku Radzieckiego. Czy znać czenie ich wyczerpuje się w tym, że będziemy mogli — przy ich pomocy — rozbudować nasz aparat produkcyjny? Nie, nie wyczerpuje się. Dostawy inwestycyjne mogą być różne. My otrzymujemy ze Związku Radzieckiego urządzenia

przemysłowe najwyższej jakości, wytworzone przez najbardziej prężącą technikę i gospodarkę, opartą na najnowszymi osiągnięciach nauki i wynalazczości radzieckiej. Znaczący to, że zainstalowanie tych urządzeń w naszej gospodarce będzie nie tylko wzmocnieniem sił tej gospodarki, ale będzie jednocześnie i podstawowym elementem rewolucji technicznej w naszym kraju. Zainstalowanie tych urządzeń, nauczanie się posługiwania nimi, będzie skokiem naprzód w dziedzinie techniki i organizacji pracy. Ten skok wysunie Polskę do rzędu krajów prężących pod względem techniki i organizacji pracy.

Ale i na tym nie wyczerpują się jeszcze korzyści, jakie niosą dla naszej gospodarki i dla całego naszego życia nowe umowy gospodarcze polsko-radzieckie. Wiemy dobrze, jak wspaniałym i twórczym źródłem postępu jest współpraca nasza z gospodarką radziecką i wykorzystywanie doświadczeń radzieckich. Realizacja umów, podpisanych 29 czerwca rozszerzy wielokrotnie płaszczyznę tej współpracy i podniesie ją na wyższy stopień.

Nowe dziesiątki i setki tysięcy ludzi wejdą bezpośrednio w kontakt z myślą radziecką, wcieleną w maszyny i urządzenia radzieckie. Pracując przy pomocy

maszyn i urządzeń radzieckich, nauczymy się lepiej wykorzystywać doświadczenia naszych braci radzieckich. Ich osiągnięcia zapłodnią myśl twórczą naszej uzdolnionej i utalentowanej klasy robotniczej i inteligencji technicznej. Jednym słowem zacieśni się jeszcze bardziej współpraca nasza ze Związkiem Radzieckim, niosąc nam korzyści, których nie sposób przewidzieć i przeliczyć na pieniądze.

Towarzysz Minc powiedział po powrocie z Moskwy, że umowy gospodarcze ze Związkiem Radzieckim stworzyły mocną i solidną bazę dla planu 6-letniego na odcinku obrotu towarowego. Stworzyły one taką bazę i dla wszystkich innych odcinków walki o plan.

Związek Radziecki, wierny swej szlachetnej i bezinteresownej polityce przyjaźni i pomocy, podał nam dłoń w chwili, gdy przystąpiliśmy do realizacji największego w naszych dziejach planu przekształcenia Polski. Dłoń ta będzie dla nas potężnym poparciem. Pomoc radziecka będzie miała decydujące znaczenie. Umowy gospodarcze polsko-radzieckie podpisane w Moskwie 29 czerwca — to jedna z najważniejszych rękojmi realizacji i prowadzenia planu 6-letniego.

(a.)

Przed IV Wojewódzkim Zjazdem ZSCh w Gdańsku

Związek Samopomocy Chłopskiej klasową organizacją mało i średniorolnych chłopów

Po wyborze nowych władz kół gromadzkich, zarządów gminnych i zarządów powiatowych ZSCh odbędzie się w dniu 9 bm. w Gdańsku IV Wojewódzki Zjazd tej masowej organizacji chłopskiej.

Okres dzielący nas od ostatniego Zjazdu Wojewódzkiego ZSCh, który odbył się w lutym 1948 r., cechuje znaczny rozwój organizacji, tak pod względem ilości członków, jak i wzrostu jej wpływu na kształtowanie nowego oblicza wsi gdańskiej, udziału mas członkowskich w walce z wrogiem klasowym na wsi. W ciągu tego okresu liczba członków ZSCh w woj. gdańskim wzrosła z 28 tys. do 45 tys., mimo usunięcia ze szeregów członkowskich ok. 4 tys. bogaczy wiejskich.

Prawie 100-procentowy wzrost liczebności szeregów nastąpił w tym okresie właśnie dzięki oczyszczeniu ZSCh z wyzyskiwaczy, dzięki temu, że mało i średniorolni chłopci prowadzący walkę z wrogiem klasowym, darzą swą organizację pełnym zaufaniem. W minionym okresie czasu, przy pomocy partii politycznych, a przede wszystkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego bogacze wiejscy odsunęli się od wpływów na działalność organizacji terenowych ZSCh. Mało i średniorolni chłopci, ujmując na zebraniach gromadzkich przykłady wyzysku uprawianego przez bogaczy, spekulantów i ich pomocników, wykazali ich wrogą postawę wobec pracującego chłopstwa, a następnie usunęli z zarządów kół gromadzkich, gminnych i powiatowych, z kierownic twa spółdzielczości wiejskiej, ograniczyli do minimum wpływy w różnych komisjach, decydujących o przydziale kredytów, inwentarza żywego i maszyn, lub o wymiarze podatków.

W WALCE Z BOGACZAMI WIEJSKIMI

Walka ta nie była łatwa. Bogacze szukali wszelkich sposobów, aby zachować swe wpływy i przedłużyć zależność mało i średniorolnych, dostarczających dla nich w przeszłości taniej siły roboczej. Podczas akcji wyzyskowej przeprowadzonej w pierwszym kwartale b. r., w kołach gromadzkich w gromadach Pomorska Wieś, Gronowo i Batorowo, w powiecie elbląskim, w gromadach Liniewo i Kaliska, w powiecie kościerskim, bogaczom udawało się parokrotnie rozbić zebrania i nie dopuszczać do wyboru do zarządu uświadomionych mało i średniorolnych chłopów. W Pomorskiej Wsi i Gronowie skreślono z listy członków bogaczy Stanisława Mardziaka, Franciszka Mazura, Józika, Barczewskiego i Fira.

Oczyszczenie ZSCh z elementów wrogich nowemu ustrojowi przyspieszyło rozwój organizacji. Likwidacja krejowej roboty bogaczy wpłynęła na ściślejsze powiązanie władz ZSCh z terenem, żywszy udział w różnych akcjach zleconych przez rząd, podniesienie poziomu uświadomienia po-

litycznego i społecznego chłopów mało i średniorolnych, rozwój akcji oświatowo-kulturalnej.

UZDROWIENIE STOSUNKÓW W SPÓŁDZIELCZOŚCI ZBYTU I ZAOPATRZENIA

Poważnym sukcesem ZSCh w woj. gdańskim jest zorganizowanie przeszło 2 tysięcy grup hodowców i plantatorów. Działalność tych grup umożliwiła wykonanie planów kontraktacji trzody chlewnej i roślin przemysłowych i zbożowych. Nastąpiło znaczne uzdrowienie stosunków w spółdzielczości wiejskiej, mimo że do tychczas jeszcze występują różne niedomagania w pracy jej aparatu. Przy spółdzielniach wiejskich czynnych jest 110 gminnych rad kontroli i ok. 600 sklepów komitetów członkowskich. Z aparatu spółdzielczego wyrzuceno bogaczy, spekulantów i ich pomocników. Ścisła kontrola ze strony komitetów członkowskich ułatwiła całkowite oczyszczenie spółdzielczości z niepożądanych elementów, które nadal znajdują się jeszcze w aparacie spółdzielczym, a ich działalność przynosi szkody mało i średniorolnym chłopom. Można było by cytować wiele przykładów takiej wrożej działalności. Kierownictwo spółdzielni gminnej ZSCh w Zwierznie nie uznawało jeszcze przed paroma miesiącami konieczności zaopatrzenia najbardziej potrzebujących chłopów mało i średniorolnych, a poszukiwane przez nich gumowe buty, sprzedawało swoim znajomym. Kierownictwo spółdzielni w Tolmicku zegarki przeznaczone dla chłopów sprzedało pracownikom i rozdzieliło między siebie. Kierownik SOM w Ostaszewie, w powiecie gdańskim, Jan Zwacz pobierał łapówki za wypożyczanie maszyn. Korespondencję naszego pisma donosiła niejednokrotnie o różnych niedociągnięciach w aparacie spółdzielczym. Braki te mogą być usunięte przez dalsze wprowadzanie do kierownictwa spółdzielni uświadomionych klasowo mało i średniorolnych chłopów i robot-

ników rolnych, przez większą kontrolę działalności spółdzielni.

ROZBUDOWA PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

III Plenum Zarządu Głównego ZSCh postawiło przed wszystkimi ogniwami organizacji ważne zadania w dziedzinie oświatowo-kulturalnej. Dotyczyły one rozbudowy świetlic, rozwoju czytelni i ożywienia życia artystycznego na wsi, wzbudzenia młodzieży do szkół, szkolenia zawodowego i politycznego działaczy wiejskich. Rok 1949 przyniósł ZSCh w woj. gdańskim w tej dziedzinie poważne osiągnięcia.

W ciągu roku powstało 175 nowych świetlic, 440 kursów początkowego nauczania ukończyło przeszło 8 tys. mieszkańców wsi. 127 bibliotek ZSCh liczy ok. 15 tys. tomów. W województwie gdańskim czynne są 134 zespoły artystyczne, 43 chóry, 19 zespołów muzycznych i 34 grupy taneczne. W akcji oświatowo-kulturalnej prowadzonej przez ZSCh przodują powiaty: KOŚCIERZYNA, MALBORK, TCZEW, GDAŃSK i STARGARD.

Osiągnięcia te świadczą, że Związek Samopomocy Chłopskiej nawiązał w woj. gdańskim szeroką łączność z masami mało i średniorolnych, potrafił je zaktualizować i wychować nowe kadry działaczy wiejskich.

DONOSIŁE ZADANIA ZJAZDU IV Zjazd Wojewódzki ZSCh, omawiając rozwój organizacji, ustalił zadania i wytyczne pracy na najbliższy okres czasu. Zadania te są bardzo poważne. Organizacje ZSCh w terenie powinny wziąć jeszcze aktywniejszy udział

w walce o przejście wsi gdańskiej na wyższe socjalistyczne formy gospodarki w rolnictwie. Zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej muszą być omawiane na zebraniach w kołach gromadzkich, w zarządach gminnych i powiatowych. Trzeba dążyć do dalszej rozbudowy grup hodowców i producentów zbóż i roślin przemysłowych. Spółdzielczość wiejska powinna być całkowicie oczyszczona z elementów wrogich nowemu ustrojowi. Powinna ona stać się głównym odbiorcą produktów rolnych i dostawcą wszystkich artykułów dla wsi, a przede wszystkim dla mało i średniorolnych chłopów. Istniejące świetlice i inne placówki kulturalne ZSCh w terenie nie zawsze jeszcze wykazują należyta aktywność, a ich działalność często nie jest powiązana z zagadnieniami chwili obecnej. Muszą one stać się prawdziwymi ogniskami, walczącymi z wstecznictwem, uświadamiającymi chłopów społecznie i politycznie, rozwijającymi ich zamiłowania kulturalne. Poważnym zadaniem ZSCh jest aktywne przyczynianie się do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego we wszystkich jego formach.

Stojące przed ZSCh zadania będą mogły być wykonane wówczas, jeśli nastąpi dalsze, szersze, powiązanie organizacji z masami mało i średniorolnych chłopów, jeśli zwrócona zostanie należyta uwaga na wydobycie, przeszkolenie i kierowanie do pracy na wsi ludzi zdolnych spośród mało i średniorolnych chłopów i robotników rolnych, ludzi uświadomionych klasowo, szczerze oddanych sprawie budowy socjalizmu. (J. O.)



Żniwa rozpoczęły się w całym kraju. Na zdjęciu: piękne kłosa ozimej pszenicy

(Foto — AR)

ODDAĆ DO UŻYTKU MASZYNY niszczące na stacji w Malborku

Dziwna bez troska Urzędu Likwidacyjnego w Elblągu

W tym samym czasie, gdy załogi zakładów przenoszących maszyną tempo produkcji dla przedterminowej realizacji planu 6-letniego, kiedy robotnicy budują z wraków nowe maszyny, potrze-

bne do produkcji, w magazynie kolejowym na stacji Malbork leżą bezużytecznie od 1947 roku przenośne motory spalinowe i elektryczne, tokarnie i wiertarki, mogące w każdej chwili znaleźć zastosowanie w fabrykach. Oprócz niszczenia maszyn powoduje to również wzrost kosztów składowego do sumy przeszło 600 tys. zł.

A oto historia zapomnianych maszyn. 14 marca 1947 roku niejaki Bolesław Siąkowski z Górkowic nadał na stacji Malbork przesyłkę wagonową — 5 ton siana. Władze zainteresowały się ładunkiem i znalazły w stanie: 1) 12 spalinowych motorów ropnych, 2) 5 motorów elektrycznych (dwa małe i trzy duże), 3) 3 zbiorniki blaszane, 4) dużą oponę samochodową, 5) 3 zde montowane wiertarki, 6) zde montowaną tokarnię, 7) imadło, 8) skrzynię z rozebrawym motorem spaliny wym.

Ładunek ten uległ konfiskacie i na polecenie władz złożony został w magazynie kolejowym. Maszyny mimo wielokrotnych interwencji u odpowiednich władz ze strony kierownika ekspedycji kolejowej w Malborku ob. Pułtera dotychczas leżą w magazynie.

Oto korespondencja w sprawie motorów i maszyn:

Prokuratura Sądu Okręgowego w Elblągu dnia 24 IV 1950 r.

DO EKSPEDYKCJI TOWAROWEJ PKP W MALBORKU.

Powołując się na pismo z dnia 8. 7. 1949 r. Nr 1001/48, którego odpis dla orientacji załączam — zawiadamiam, że Sąd Okręgowy w Elblągu prawomocnym wyrokiem orzekł wspomniane motory i inny sprzęt ślusarski skonfiskować. Z uwagi na to, że rzeczy te są poniemieckie należy je wydać Urzędowi Likwidacyjnemu w Elblągu za pokwitowaniem. Od pis niniejszego pisma przesyłam równocześnie Rejonowemu Urzędowi Likwidacyjnemu w Elblągu.

Podprokurator

W ślad za tym pismem kierownictwo Ekspedycji PKP w Malborku wysłało następujące zawiadomienie do OUL:

DO URZĘDU LIKWIDACYJNEGO W ELBLĄGU

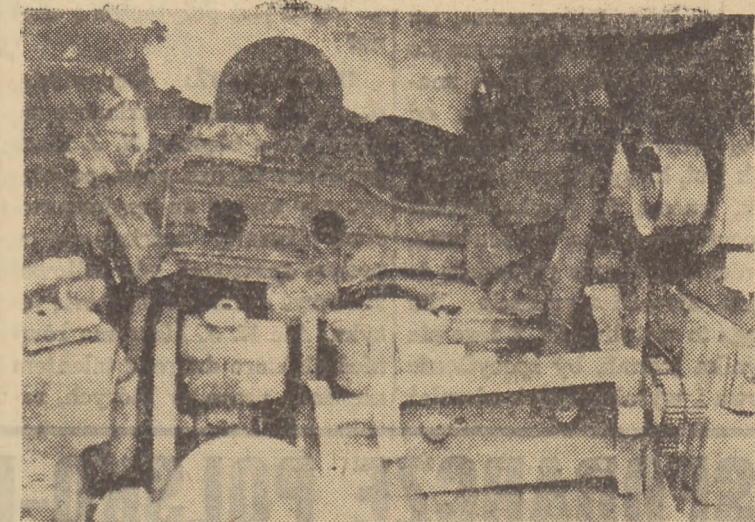
Prokuratura Sądu Okręgowego w Elblągu pismem Nr II Dz. 417/47 z dnia 24. IV. 1950 r. prawomocnym wyrokiem SO przekazała OUL w Elblągu zajęta tu przesyłkę wagonową, nadaną w

Malborku dnia 14. 3. 1947 r. przez Siąkowskiego Bolesława, a składającą się z motorów elektrycznych i spalinowych i innych części.

Przesyłka ta od 14. III. 1947 r. znajduje się w tutejszym przechowalni i na przesyłce tej ciąży za cały czas opłata składowa. Celem zlikwidowania wspomnianej przesyłki, proszę o zapłacenie składowego i zabranie za pokwitowaniem. Waga przesyłki według listu przewozowego wynosi 5.000 kg.

Składowe za motory i maszyny przekracza już 600 tys. zł i OUL w Elblągu nie wykazuje najmniejszej ochoty do zapłacenia tej sumy mimo, że magazynowane urządzenia mechaniczne przedstawiają znaczną większą wartość. Przedstawiciele Urzędu Likwidacyjnego, którzy przybyli do Malborka w celu obejrzenia maszyn, stwierdzili, że instytucja ta nie posiada na ten cel funduszy. W ten sposób maszyny dalej niszczone w magazynie.

Nasza gospodarka ponosi z tego tytułu ogromne straty. Urząd Likwidacyjny musi natychmiast załatwić tę sprawę i oddać do dyspozycji odpowiedniej fabryki wartościowe urządzenia mechaniczne (S)



Stos części skonfiskowanych maszyn i motorów, które bezużytecznie leżą od 2 lat w magazynie stacji kolej. w Malborku

ROBOTNICZY rejonu masowego Wistoujścia pamiętają dobrze ten dzień. Było to 21 czerwca, w 9 rocznicę napadów Hitlera na Związek Radziecki. Przy pominięciu sobie dokładnie jakże ważną dla nich wiadomość w „Głosie Wybrzeża”.

„Kolejarze z Tarnowskich Gór wzywają klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem święta Odrodzenia”. Z rąk do rąk wędrowała gazeta, w której zamieszczono to wezwanie.

Nie można powiedzieć, żeby przyszło ono niespodziewanie. Już w początkach czerwca mówili robotnicy z brygady Hermana i Wolsona, a także z grupy Krajewskiego: „Pierwszomajowe zobowiązania wykonane. Za pasem 22 lipca. Warto by o czymś pomyśleć...”

Kiedy robotnicy rejonu masowego Wistoujścia przeczytali wezwanie kolejarzy z Tarnowskich Gór — zapadło postanowienie: „Trzeba jeszcze bardziej przyspieszyć załadunek i załadunek statków! Trzeba ustalić formy organizacyjne zobowiązania.

TOW. Słupkę wrócił właśnie ze zebrania egzekutywy komitetu portowego. Dobrze pamiętał, co mówił sekretarz komitetu portowego tow. Danisiewicz. „Towarzysze! Trzeba w akcji zobowią-

zań należycie zrozumieć rolę partii. Nie może być mowy o narzucaniu zobowiązań z góry. Inicjatywa wychodzi od mas robotniczych. Mamy na to wiele dowodów, choćby w Wistoujściu, gdzie już dawno robotnicy mówią o konieczności podjęcia zobowiązań. Chodzi tylko o to, żeby nadać akcji właściwe formy organizacyjne, żeby należycie wyjaśnić polityczne znaczenie naszych zwiększonych osiągnięć produkcyjnych, a gdy zaistnieją trudności w realizacji zobowiązań — pomagać w ich usunięciu.”

O tym wszystkim dobrze pamiętał tow. Słupkę. Wysłuchał projektów entuzjastów. Uśmiechał się z zadowoleniem gdy mówili, jak to „pokażą zagranicznikom, jak pracuje polski robotnik na czesze święta Odrodzenia”, uśmiechnął na pogębanie twarde robotnicze dłonie i powiedział: „Przyjdzie dzisiaj towarzysze na zebranie rozszerzonej egzekutywy organizacji podstawowej. Właśnie będziemy omawiać te sprawy”.

Zebranie odbyło się. Omówiono wszystko dokładnie. Stwierdzono, że wszędzie, we wszystkich oddziałach robotnicy wiedzą o apelu kolejarzy z Tarnowskich Gór, że już prowadzą obliczenia „o ile obniżyć czas przeładunku”. Ustalono, że we wszystkich oddziałach odbędą się ogólne zebrania załóg

Robotnicy Wistoujścia realizują zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia

Tak też było. Na zebraniach podjęto zobowiązanie: „PRZYSPIESZYM WYŁADUNEK I ZAŁADUNEK W SZYBOKIACH STATKÓW W OKRESIE DO 22 LIPCA O 30 PROC. W STOSUNKU DO USTALONYCH LIMITÓW”. W każdym zobowiązaniu figurowały długie cyfry zaoszczędzonych milionów złotych.

ZOBOWIĄZANIA nie pozostały w słowach, ani na papierze. Już zaraz następnego dnia wzmożono się tempo pracy. A przecież i przed tym portowcy gdańscy zadziwiali swoją sprawnością i szybką kością wyładunku. Teraz jeszcze nie zdążyli cumownicy dobrze przy mocować liny przybijające statek a już wspinali się na pokład łodzi z brygadą Hermana. Kosterka, Kornaś, Woźniak i Szermach nie marudzili ani chwili. Wprawdzie odrzucał pokrywę luków. Skrzypały stalowe ramiona dźwigów. Z głuchym dudnieniem zsypywały się

na dno podstawionych wadnów to ny rudy. Spracowanymi dłońmi ocierali robotnicy pot z czoła. Robota szła „na całego”. „Co tam 30% przyspieszenia. A pięćdziesiąt!” Przed załadunkiem każdego statku toczyły się podobne rozmowy: „Charter przewiduje — 85 godzin na załadunek? Zrobimy to w 4 godziny”. Próbowali. Blisko 1.800 ton węgla załadowano w 2 i pół godziny. Oszczędności czasu? Bagatelka — 82,5 GODZINY.

Aż śmiać się im nieraz chciało jakże miły mieli zagraniczni marynarze. Przyjeżdżał taki „Szwed” s/s „Johan Jansen” po węgiel. Duży ładunek — blisko 2.200 ton węgla. Cieszą się marynarze i myślą sobie: pobawimy się trochę w porcie. Zaw sze to 108 godzin nieprzerwanej roboty przy załadunku. Kapitan idzie spać do kajuty. Na miasto wyjdzie sobie jutro. Nie bracie, nie wyjdiesz! I wy mechanicy, bosmani i marynarze też nie nacie-

szycie się długo pobylem w porcie. Bo robotnicy z brygady Hermana albo Wolsona, czy Krajewskiego już się zmówili... Nie chciał wierzyc stary kapitan s/s „Johan Jansen” gdy zbudził go ze snu, mówiąc, że statek już załadowany. „Chyba sobie jakieś żarty stroja, czy co?” Przekonały go dopiero na pełnione luki, zamknięte klapy. — Statek był rzeczywiście gotów do odjazdu. — „Dwadzieścia lat plywam po morzach ale tego jeszcze nie widziałem” — powiedział kapitan.

ZAPAŁ robotniczy, wola osłagi nęcia jak najlepszych wyników w Cynie Lipcowym łamie zwykłe codzienne trudności, przynosi stale nowe usprawnienia i ulepszenia. Ale czasem robotnicy napotykała na przeszkodę, których sami pokonać nie mogą. Raz zdarzyło się tak: robotnicy gotowi, statek stoi z rudą a tu nie ma wagonów. Dlaczego? Bo brak parowozów. Cenne minuty upływają. Robotnicy klą. Zobowiązanie podjęte, a tu taka trudność. „Poczekajcie!” powiedział któryś z nich. I pobił do tow. Słupka — sekretarza organizacji podstawowej. Ten nie zwlekał, ani chwili. Natychmiast zadzwonił do kierownika węgla kolejowego. „Wagony muszą

być. Nie możemy pozwolić, żeby marnowały się państwowe pieniądze!” W ciągu paru minut sprawa została załatwiona.

Albo kiedy indziej. Na dźwigu mostowym pękł wał, drugi był w remoncie. Z trzech dźwigów pozostał czynny tylko jeden. Co tu zrobić? W porcie stoją do rozładunku przy tych dźwigach dwa statki. A tu mówią, że na naprawę wału trzeba poczekać trzy dni. Już i tow. Słupkę nie może nic poradzić. Dzwoni do komitetu portowego i opowiada o tej sprawie. — Czekać — uspakaja tow. Danisiewicz — coś poradzimy! I poradzili. Momentalnie zawraczał w łale motor i motorówka pomknęła na Holm. Niedługo szukał w różnych zwaliskach żelastwa. Zapasowy wał znalazł się. W ciągu ułasku godzin dźwig mostowy został uruchomiony. Robotnicy mogli wykonać swoje zobowiązanie.

I tak zawsze. Organizacja partyjna czuwa i mobilizuje do pokonania trudności.

Ofiarny trud robotników przynosi stale nowe sukcesy i osiągnięcia. A inicjatorem, opiekunem i najlepszym organizatorem ich pracy jest partia, jej wszystkie ogniska od grupy partyjnej począwszy. St. O.

Miejska Rada Narodowa m. Gdańska na straży najżywoźniejszych interesów mas pracujących Z obrad II plenarnej sesji

W dniu 6 bm. w gmachu Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, odbyła się II plenarna sesja Miejskiej Rady Narodowej m. Gdańska. W posiedzeniu wzięli m. in. dział przedstawicieli załóg produkcyjnych z terenu miasta.

Sesję zajął wiceprzewodniczący MRN — tow. B. Gemza. Na przewodniczącego sesji wybrany został tow. R. Truszczyński, na sekretarza tow. Zarębina.

W związku z przeniesieniem służbowym, rzekli się mandatu następujący radni: W. Banaś, St. Makowski, mjr. J. Makowiec, por. M. Marczak i T. Kolasinski. Dokonano wyboru nowych radnych: I. Dobaja — przewodnika Stoczni Gdańskiej, B. Cadera i J. Starzyńskiego.

Jako przedstawicieli MRN do Wojewódzkiej Rady Narodowej wybrano: St. Puchaczewskiego i I. Dobaja.

Sekretarz prezydium tow. Kocemba złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji MRN w okresie od 1. I. do 30. VI. br.

Pracowało 15 komisji. Bilans ich działalności jest na ogół zadowalający. Prace w komisjach nie zawsze jednak były prowadzone regularnie, osiągnięcia ich były często wynikiem pracy jednostek. Najlepsze wyniki osiągnęła komisja kontroli społecznej, która często wynikiem aktywności jednostek.

Działalność komisji MRN miała wpływ na wzmocnienie walki ze spekulacją i drożyzną i wiele innych istotnych spraw.

Miejska Komisja Lokalowa w okresie półrocza rozpatrzyła 429 odwołań, dokonała 54 wizji lokalnych, udzieliła informacji ok. 1.000 osobom. Społeczna Komisja Kontrolna — przeprowadziła 54 akcje z udziałem 854 osób — ogółem skontrolowano 1.304 punkty handlowe. Członkowie komisji oświaty brali udział w egzaminach maturalnych w liceach i gimnazjach i uczestniczyli w egzaminach końcowych w szkołach zawodowych itd.

W dyskusji nad sprawozdaniem wybierali głos: radni Truszczyński, Krogul, Kwidziński, Kwiatkowska, Sroka, Maszalski i Piechowiak.

Tow. Milkas w imieniu klubu radnych PZPR, podsumował dyskusję, wysuwając konkretne wnioski dla prac komisji, które w nowej strukturze organizacyjnej, przy ujęciu noliceniu władzy państwowej w terenie mają wyjątkowo ważne i odpowiedzialne zadania. Zasadniczym zadaniem komisji jest utrzymywanie łączności z masami pracującymi, budzenie inicjatywy oraz sprawowanie kontroli społecznej nad przedsiębiorstwami i instytucjami. Następnie plenum przystąpiło

do wyboru komisji w nowym składzie. Powołano 14 komisji i wybrano przewodniczących.

Wiceprzewodniczący MRN tow. Gemza złożył następnie sprawozdanie z pracy prezydium i wydziałów za czerwiec br. Prezydium MRN odbyło 6 posiedzeń i powzięło 33 uchwały, dotyczące uregulowania życia miasta oraz

pracy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Poza podziałem pracy pomiędzy poszczególnych członków prezydium, przystąpiono do stopniowej reorganizacji pracy, ułożono plan ogólny i szczegółowy na III kwartał br., opracowano projekt etatów pracowników i nakreślono plan działalności nowych wydziałów.

W dyskusji wysunięto kilka wniosków w sprawie budowy i remontów szkół w okresie wakacji, remontów domów, wykonania robót melioracyjnych i drogowych. W sprawie zwiększenia etatów Admin. Nieruchomości, wysunięto zarzuty pod adresem administratorów, którzy nie zawsze dobrze spełniają swoje obowiązki, nie wykazując dostatecznej troski o mienie państwowe.

W dyskusji podkreślono również konieczność takiej organizacji życia w mieście, aby interesy klasy robotniczej były należycie zabezpieczone oraz konieczność walki z bezdusznym i biurokratycznym traktowaniem najbardziej żywotnych spraw obywateli.

W. N.

Żniwa na wsi gdańskiej

Skuteczna interwencja WRN

Dzięki interwencji Wojewódzkiej Rady Narodowej w odpowiednich instytucjach, dysponujących częściami zamiennymi do maszyn zniszczonych oraz płożem do snopowiązałek, usunięto przeszkodę w całkowitym przygotowaniu maszyn do akcji żniwnej. W chwili obecnej POM i SOM, znajdujące się na terenie woj. gdańskiego, posiadają niemal wszystkie maszyny przygotowane do prac w polu.

SP i ZMP pomogą majątkom państwowym

Zespoły PGR na Wybrzeżu zapewniły sobie pomoc żniwną przez zaangażowanie odpowiedniej ilości robotników sezonowych. Zespoły nowoorganizowane, które nie mają odpowiednich pomieszczeń, otrzymają pomoc w ramach trzydniówek SP. Pomoc ta obliczana jest na 60 tys. junakodniówek łącznie.

Niezależnie od tego, przy zbiorach zbóż na terenie zespołów: Grochowo, Delta, Negatu, Suchy Dąb, Czernin i Ciepłowo będą pracowały brygady ZMP. Obecnie junacy poszczególnych brygad przechodzą w dniach od 3 do 9 bm. specjalne przeszkolenie, podczas którego zapoznają się z pracami żniwnymi.

Szerzej rozwinąć współzawodnictwo pracy w akcji żniwnej

Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Robotników Rolnych

W dniu 5 bm. w sali konferencyjnej ORZZ w Gdańsku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Robotników Rolnych, poświęcone realizacji uchwał IV Plenum CRZZ. W toku obrad uczestniczyli także omówione przygotowania do akcji

żniwnej i orłotowej.

W obradach plenum m. in. uczestniczyli: I zastępca przewodniczącego prezydium WRN tow. Marzewski, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych tow. Szuster, przewodniczący ORZZ tow. Sikora, przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Rob. Rolnych tow. Płochocik oraz aktywiści związkowi z całego województwa. Referat polityczny wygłosił tow. Szuster. Po referacie, przedstawiciele zespołów rad rolnych złożyli sprawozdania z przygotowań do akcji żniwnej i orłotowej.

Ze sprawozdań tych wynika, że niektóre majątki PGR niedostatecznie jeszcze zostały zaopatrzone w części zamiennych i niektóre materiały potrzebne w akcji żniwnej. Np. niewłaściwe rozmieszczenie motorów spalinyowych może utrudnić terminowe wykonanie zadań. W niektórych gospodarstwach brak jeszcze dostatecznej ilości siły roboczej. Wyłaniające się trudności pokonywane są przy pomocy rad narodowych, Urzędu Zatrudnienia oraz dzięki aktywnej pracy podstawowych organizacji partyjnych.

W dalszym ciągu obrad dokonano analizy dotychczasowej pracy związku w woj. gdańskim. Uczestnicy dyskusji podkreślili przede wszystkim konieczność nawiązania bezpośredniej szerszej łączności zarządu wojewódzkiego związku z terenem. Organizacje związkowe zbyt mało uwagi poświęcały dotychczas zagadnieniom szkolenia i awansowania zdolnych robotników. Poważnym niedociągnięciem stało się nieprzeprowadzenie przez związek popularizacji ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, na skutek czego w niektórych gospodarstwach nadal istnieją w dziedzinie dyscypliny poważne braki.

Związek zbyt mało dotychczas zwracał uwagę na sprawy współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego. We współzawodnictwie prowadzonym w gospodarstwach PGR w woj. gdańskim uczestniczyli zbyt mało robotników. Celem likwidacji tych niedociągnięć plenum powzięło odpowiednią uchwałę.

Sprawa szkolenia przodujących robotników rolnych, celem przygotowania ich do objęcia kierowniczych stanowisk, nie została dotychczas należycie rozwiązana. Na szkolenie polityczne i zawodowe kierowano często ludzi zbę

dnych okresowo w gospodarstwie a nie przodowników pracy. Robotnicy wysunięci na kierownicze stanowiska nie otrzymywali odpowiedniej pomocy ze strony związku. Niedociągnięcia te powinny być zlikwidowane na drodze realizacji uchwał, powziętych przez plenum.

Na zakończenie obrad plenum uchwaliło rezolucję, potępiającą agresję imperializmu amerykańskiego na Koreę. (no)

Teatry

Gdańsk Teatr Wielki o godz. 19.30 „Sprawa Anny Kosterkiej”.

Gdynia Teatr Dramatyczny o godz. 19.30 „Gołębie serce”.

Sopot Teatr Kameralny o godz. 19.30 „Moralność Pani Dulskiej”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Poszukiwacze złota”, dow. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Legitymacja partyjna”, Początek seansów o godz. 17, 19, 21. Film dowol. dla młodzieży od lat 14.

Oliwa — Polonia — Poranek „Biały Kiel”, od lat 14. Godz. 11.30 od dnia 5. 7. 1950 r. Film pt. „Strój galowy” prod. węgierskiej, dowol. od lat 14. Godz. 17, 19, 21.

Sopot — Baltik — „Dwa ognie”, Film produkcji czeskiej, dowol. od lat 14. Początek seansów o godz. 18.30, 19.30, 21.30.

Sopot — Polonia — „Śluby kawalerskie”, Godz. 17, 19, 21.

Gdynia — Warszawa — od 5 do 19 „Kłopotliwy alibi”, dramat prod. franc., dowol. od lat 18. Godz. 17, 19, 21, w niedz. od 15. Poranek w niedzielę 9 bm. o godz. 10.30 — „Dziwczęta z baletu”.

Gdynia — Atlantik — „Młodzi marynarze”, dowol. od lat 7. Godz. 17, 19, 21. Poranek w niedzielę o godz. 9.30.

Gdynia — Goplana — „Dni zdrady”, film prod. czeskiej, dowol. od lat 12. Początek seansów o godz. 18.30, 19.30, 21.30.

Gdynia — Goplana — „Promień”, „Bokserzy”, prod. radzieckiej. Dodatek — „Urat”. Początek seansów 19, 21. Dowol. dla młodz. od lat 7.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Płot”, film prod. radzieckiej, dowol. od lat 12. Godz. 18.30, 21. W niedzielę i święta od godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na piątek 7 lipca br.

5.00 — Początek audycji, 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Strzeżenie wiadomości porannych, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert, 6.00 — Strzeżenie Wład. poran., 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Strzeżenie, dzień porannego, 8.10 — Wszelchnia radiowa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 13.25 — Program, 13.30 — Koncert, 14.00 — Radioteatry, 14.55 — Mowa ksiąki, 16.10 — Muzyka, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 Koncert, 17.45 Aud. literac., 18.15 — Muzyka, 18.45 — „Szpilki”, 19.00 — Koncert symf., 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Melodie, 21.15 — Aud. „J. S. Bach”, 21.30 — Wszelchnia radiowa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY 8.05 — Komunikaty miejscowe, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Wiadomości miejscowe i muzyka z płyt, 14.30 — Muzyka kameralna — Trio C-moll Bacha, 16.20 — Koncert solistów — recital wokalny Ryszarda Gruszczyńskiego — baryton, 16.40 — Aud. literac., „Nasze nowa Mazurka” — z okazji 30-lecia pibliczności na Wybrzeżu i M. rzech — w opr. Janiny Krauzowej, 22.15 — Codzienny przegląd wydarzeń, 22.30 — Recenzja książki, 22.30 — Muzyka rozrywkowa.

„Nie chcemy, żeby nasze dzieci uczył ksiądz — wróg pokoju”

Rezolucja komitetu rodzicielskiego szkoły podstawowej w Dzierżgoniu

W gminie Dzierżgoni apel sztokholmski podpisali wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem tylko jednego. Tym jednym człowiekiem w gminie, który odmówił swego udziału w akcji obrony pokoju jest proboszcz dzierżgoński ksiądz Rafał Godziński. Oświadczył on krótko i bez żadnego uzasadnienia, że apel sztokholmski nie podpisze. Wywołało to zrozumiałe oburzenie ludności. Oburzenie było tym większe, że ks. Godziński jest katechetą w miejscowej szkole podstawowej. „Nie możemy dopuścić, żeby na sze dzieci uczył wróg pokoju, wróg naszego kraju” — mówili chłopcy z gminy, robotnicy z betoniarń i wszyscy niemal mieszkańcy miasta. Wyraz temu stanowił komitet rodzicielski szkoły podstawowej w Dzierżgoniu, który na specjalnie zwołanym zebraniu powziął następującą uchwałę:

„My, członkowie komitetu rodzicielskiego przy szkole podstawowej w Dzierżgoniu, mając na uwadze dobro uczących się dzieci i pamiętając o strasznych skutkach wojny, potępiamy zbrodniczy imperialistyczny, który przygotowują nową, jeszcze straszniejszą pożogę. Potępia-

my też i piętnujemy jako wroga ludu tych wszystkich, którzy nie chcą wraz z nami walczyć o pokój. Dlatego też w imieniu wszystkich rodziców, których dzieci chodzą do szkoły podstawowej w Dzierżgoniu oświadczamy, że nie chcemy, by wychowawcą ich był ks. Rafał Godziński, który odmówił podpisania apelu sztokholmskiego. Dał on w ten sposób dowód wrogiego stosunku do narodu polskiego i Polski Ludowej, budując w warunkach pokoju nowe, lepsze życie. Postanawiamy wobec tego zwrócić się do władz szkolnych z prośbą o odwołanie ks. Godzińskiego z zajmowanego przezeń stanowiska katechety”.

Uchwałę podpisał wszyscy członkowie komitetu w liczbie 15. Podobnej treści rezolucję uchwaliły komitety rodzicielskie w siedmiu gromadach gminy.

Sprawa odwołania przez ks. Godzińskiego podpisu pod apelem sztokholmskim nie zaskoczyła zresztą mieszkańców gminy Dzierżgoni. Swoją wrogą wobec Polski Ludowej postawę okazywał bowiem ks. proboszcz Godziński nie-

jednokrotnie. Mieszkańcy Dzierżgonia pamiętają także jak to się ujawniło, że ks. proboszcz świadomie podawał, wypełniając odpowiednie kwestionariusze, składane w zarządzie gminy, mniejszą powierzchnię ziemi od tej, którą faktycznie posiada i oszukiwał w ten sposób władzę przy wyznaczaniu podatku gruntowego. Nie zapomniano jeszcze o wyzysku, jaki stosował względem swoich robotników, m. in. uparcie wzywał do dopełnienia ciężarów na nim obowiązujących bez zapłaty. Ostatnio wykryto, nazwijmy to delikatnie, „niedokładności” w prowadzeniu przez ks. Godzińskiego „księgi nr 11”, która zawiera prowadzoną dla władz skarbowych ewidencję dochodów proboszcza. Oczywiście te „niedokładności” również miały na celu ukrywanie niektórych dochodów dla uniknięcia opodatkowania.

Niełojalność i wrogi stosunek do państwa ludowego, jaki cechuje księdza Godzińskiego, przejawia się nie tylko w tego rodzaju „sprawkach”. Cała jego postawa, sposób prowadzenia działalności duszpasterskiej i nauki religii w szkole, powtarzające się w jego wystąpieniach przeróżne wrogle aluzje, dygresje i komentarze świadczą o zdecydowanej wrogości ks. Godzińskiego wobec Polski Ludowej, mas pracujących, w trudzie i walce budujących lepszą przyszłość kraju. Odmowa złożenia podpisu pod apelem sztokholmskim była jeszcze jednym tego potwierdzeniem. Ks. Godziński raz jeszcze w tym wypadku ukazał swe oblicze wroga ludu, wroga pokoju. I dlatego ze wszech miar słuszne jest oburzenie mieszkańców Dzierżgoni i żądanie komitetu rodzicielskiego, domagające się pozbawienia ks. Godzińskiego prawa wychowania i nauczania dzieci w szkołach. (Os.)

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców z odpowiedzialnością udziałami w Gdyni, zawiadamia, że w dniu 9 lipca o godz. 9.30 w pierwszym terminie i o godz. 10.00 w drugim terminie w sali „Domu Kolarza” w Gdyni, przy ul. Jana z Kolna nr 3, zgodnie z § 28 Statutu odbędzie się:

walne zgromadzenie przedstawicieli

1737/k

Zaopatrzenie w ziemniaki na zimę

Z dniem 10 bm. upływa termin zgłoszenia zamówień na ziemniaki jadalne na zaopatrzenie zimowe.

Rady zakładowe i intendenci zaopatrzenia wszystkich zakładów pracy, urzędów i instytucji winny zgłosić zaopatrzenie na okres od 15. 9. 1950 r. do 15. 4. 1951 r. dla swoich pracowników i stołówek, do miejscowej spółdzielni spożywców — wydział handlowy.

Artykuł omawiający szeroko sprawę zaopatrzenia został zamieszczony w „Głosie Wybrzeża” w dniu 6. 7. br. nr. 184 str. 6. 1740/k

UNIEWAŻNIAMY zgubiony dowód rejestracyjny na przyczepę samochodową nr 05097 wystawiony na Zjed. Państw. Browary w Gdańsku. Stodownia Nowy Staw.

LOKALE POSZUKUJĘ pokoju, kuchni, w Gdańsku lub Wrzeszczu. Zwrócić koszt remontu. Wiadomość: Siedlice, Włostowska 14 m. 2 od godz. 18.

RACOWNICY POSZUKIWANI

6 księgowych, 4 maszynistki, 1 technika budowlanego, 1 technika - mechanika zatrudni od zaraz Dyrekcja Państwowego Przemysłu Miejskowego na województwo gdańskie, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216, Zgłoszenia w Wydziale Personalnych w godzinach urzędowych. 1715/k

Księgowego - planistę na kierownicze stanowisko, oraz 3 kontystów (ki) zatrudni od zaraz Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Biała 7 — Oddz. Personalny. Reflektujemy na siły fachowe. 1730/k

OBWIESZCZENIA

Państwowa Podstawowa Szkoła Muzyczna o 7-letnim programie nauki przyjmuje do 1 klasy kandydatów od lat 7 do 9 na podstawie egzaminu wstępnego, sprawdzającego zdolności muzyczne. Do klas następnych mogą być przyjęci kandydaci w wieku odpowiednio wyższym, po przedstawieniu dowodów ukończenia II i VI roku nauki w szkole podstawowej ogólnokształcącej, oraz II i VI roku nauki działu dziecięcego szkoły muzycznej (niższej) lub zdania egzaminu wstępnego w zakresie odpowiedniego roku nauki tych szkół. Szkoła przyjmuje zapisy codziennie od godz. 16 do 18 w Orlowie, (dawna Szkoła Muzyczna) Aleja Sprzymierzonej 23. 1739/k

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁO

ZGUBIŁO legitymację Pracowników Spółdzielczych nr 220603, Wileńska Zola. 1738/k

ZGUBIŁO legitymację Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Kondraciuk Leokadia. 1727/g

ZGUBIŁO przepustkę ZMGKS nr 398 w Elblągu, Tarnożek Mieczysław, ul. Kołomyjska 1. 1738/k

Rolnictwo ZSRR przoduje w świecie

Państwowe ośrodki maszynowe Wybrzeża korzystać będą z doświadczeń radzieckich

W skład grupy chłopów z woj. gdańskiego, którzy wzięli udział



Władysław Kolesnik

w czerwcowej wycieczce do ZSRR, wchodzili m. in. dyrektor POM

Ożywiona działalność koła sportowego „PAGED” na Obłuzie

Od chwili wybudowania w ramach czynu 1-majowego boiska koła sportowego „Paged” mieszkańcy Obłuzi mają możliwość oglądania ciekawych imprez sportowych.

Ostatnio odbyły się tam rozgrywki piłki nożnej w ramach turnieju o „Puchar Polski”. Niedzielny mecz między zespołami „Pagedu” i mekskiej ogólnokształcącej szkoły licealnego z Gdyni zakończył się zwycięstwem gospodarzy. W wyniku tego zwycięstwa piłkarze „Pagedu” zakwalifikowali się do 4 rundy rozgrywek o „Puchar Polski”.

GŁOS SPORTOWY

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

atrakcją sportową Wybrzeża

Wielka rewia najlepszych rakiet Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i Polski na kortach sopockich

W środę, dnia 5 bm. w Domku Klubowym „Ogniwa” w Sopocie odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego międzynarodowych mistrzostw tenisowych, które odbędą się w dniach 22–31 lipca br.

Na zebraniu obecny był m. in. również przedstawiciel Polskiego Związku Tenisowego ob. Słaboński, który oświadczył, że wpływały już zgłoszenia następujących zawodników zagranicznych:

Węgry: Asboth, Adam, Katona, Vad, Koermeczy i Hidassy.

Czechosłowacja: Krejciak, Zabródsky, Smolinsky, Javorsky, Stojan.

Rumunia: Caralulis, Viziru I, Szmídt, Viziru II i Stancescu.

Poza wyżej wymienionymi za-

w Rybnie ob. Sindak i agronom POM w Nowym Stawie ob. Kolesnik. Obaj interesowali się przede wszystkim organizacją pracy w stacjach maszynowo-tractorowych. Osiągnięcia radzieckiej wsi w tej dziedzinie postarają się obecnie przenieść na nasz teren, aby ulżyć uprawę ziemi spółdzielni produkcyjnych, podnieść urodzajność zapewnić większy dobrobyt mało i średniorolnym chłopom.

— To, że rolnictwo radzieckie przoduje w świecie, — opowiada ob. Sindak, który oprócz wielu kolchozów zwiedził trzy stacje maszynowo-tractorowe — jest wynikiem przede wszystkim wyższej gospodarki zespołowej nad indywidualną, następnie pracowitości radzieckich chłopów, jak i olbrzymiej pomocy udzielanej wsi przez rząd ZSRR.

MTS w Piatigorsku, którą ob. Sindak zwiedził szczegółowo, obsługuje 8 dużych kolchozów, posiadających przeszło 18 tys. ha upraw zbożowych. Tabor maszynowy składa się z kilkudziesięciu traktorów i kombajnów oraz setek innych narzędzi rolniczych. Dzięki wysokim kwalifikacjom i pracowitości wielu mechaników, traktorzystów — przodowników pracy wyrabia dziennie do 7 tzn. trudności, tj. robociznodniówek. Zapewnia to traktorzystom i ich rodzinom bardzo wysoką stopę życiową.

Korzystając z doświadczeń MTS w Bugajaszu ob. Sindak zamierza zreorganizować pracę POM w Rudnie, przez zwiększenie ilości brigad i zmniejszenie ich stanu liczebnego. Brygady liczące przeciętnie po trzy traktory a niekiedy i dwumaszynowe są znacznie ekonomiczniej-

sze i sprawniej wykonują swoje zadania.

Agronom POM w Nowym Stawie ob. Kolesnik zwiedził pięć kolchozów i dwa sowchozy w rejonie stawropolskim oraz stacje maszynowo-tractorową w miejscowości Bogusławskaja. Stacja ta założona w 1929 roku uprawia obecnie ziemię 12 kolchozów, liczących ogółem ponad 25 tys. ha zie-



Stanisław Sindak

mi ornej. Do pracy na polach kolchozowych w r.b. stanęły 72 trak-

tory i 39 kombajnów. Kombajny potrafią uprzatnąć w ciągu dnia ponad 30 ha zbóż.

— Dzięki temu, że większość prac została zmechanizowana, chłopcy mają więcej wolnego czasu, poświęcając go m. in. na pogłębianie wiedzy rolniczej. Gleba uprawiana jest systemem Wiliamsa. Stosowanie płodozmianu, wysiew poplonów, w porę przeprowadzana orka — oto zasady, którymi kierują się kolchoźnicy i których przestrzeganie daje dobre plony.

— Pobyt w ZSRR — powiada na zakończenie rozmowy ob. Kolesnik, — pogłębił moją wiedzę i pozwoli zmienić metody pracy na lepsze. Doświadczenia wsi radzieckiej będę stosował na swoim terenie. (Wis)



Cwiczenia szalupowe wymagają nielada sprawności. Dlatego też ćwiczenia te musi przejść każdy marynarz.

Jedziemy na wczasy kuracyjne DO CZECHOSŁOWACJI

W roku bieżącym ludzie pracy, oprócz różnego rodzaju wczasów organizowanych przez FWP na terenie kraju, mogą również skorzystać z wczasów kuracyjnych w Karłowach-Varach i Piszczanach w Czechosłowacji.

Do uzdrowisk czechosłowackich ZUS wysyła na leczenie ubezpieczonych — chorych na schorzenia wątroby, narządów moczowych, dróg żółciowych, stawów i kręgosłupa.

Otrzymanie przydziału na

wczasy kuracyjne w Czechosłowacji nie wymaga nadzwyczajnych zabiegów. Należy zgłosić się do lekarza rejonowego, który po ewentualnym stwierdzeniu jednej z wyżej wymienionych chorób, przesyła odpowiedni formularz do komisji kwalifikacyjnej w Ubezpieczalni Społecznej. Komisja uważa sędziwny wniosek wysyła do Głównego Zarządu ZUS w Warszawie, skąd przybywa już gotowe skierowanie z wskazaniem dokładnego miejsca pobytu i datą wyjazdu.

Dla ułatwienia pobytu na kuracji, każdy leczący się oprócz bezpłatnego leczenia, w najlepszych domach zdrojowych, otrzymuje bezpłatny przejazd do miejsca kuracji i z powrotem oraz 1000 Kčs czyli 8 tysięcy zł. na drobne wydatki. Kuracja w Karłowach-Varach trwa 28 dni, a w Piszczanach od 4 do 6 tygodni. W okresie kuracyjnym pracownicy fizyczni mają prawo do zasiłków chorobowych, a pracownicy umysłowi do normalnych poborów.

Wczasy kuracyjne w Czechosłowacji zostały również przewidziane dla dzieci chorych na chorobę Heine-Medina.

Wczasy te są niewątpliwie nową zdobyczą świata pracy. Należy tylko dołożyć wszelkich starań, aby z kuracji skorzystali ludzie na prawdę potrzebujący leczenia. Dla tego też obowiązkiem rad zakładowych lub kół związkowych jest nie tylko zainteresowanie się propagandą wczasów, ale równocześnie dokonanie odpowiedniej selekcji kandydatów. Rady zakładowe przy rozdzielaniu skierowań na wczasy kuracyjne muszą pamiętać, że skorzystać z nich powinni co najmniej w 80 proc. pracownicy fizyczni.

W. WALENTYNOWICZ

Koncert Mickiewiczówny i Staniewiczza w Sopocie

Program wtorkowego koncertu „Artosu” w sali „Grand Hotelu” w Sopocie wypełnili artyści: HALINA MICKIEWICZÓWNA — śpiew, STANISŁAW STANIEWICZ — fortepian i STANISŁAW URSZTEIN — akompania ment.

W pierwszej części koncertu Halina Mickiewiczówna odśpiewała 2 utwory muzyki klasycznej, po-

kazując dużą muzykalność, doskonałe wyczuwanie stylu przy dobrej technice. Pięknie brzmiały jej głos, prowadzony z pełną swobodą dojrzałej artystki, dawał poczucie pewności w wyrażaniu myśli muzycznych.

W części drugiej koncertu, artystka wykonała kilka utworów koloraturowych. Aria Gildy z op. „Rigoletto” Verdiego wypadła

wspaniale. Natomiast można mieć pewne zastrzeżenia, co do wykonania pieśni Chopina „Zyczenie” w opracowaniu Niewiadomskiego. Opracowanie to uważać należy za szczególnie nieudane. Jeśli już jest ono wykonywane, to należało by pominąć niektóre uwarunkowania (np. trójkową) jako nie wokalne.

Do innych numerów programu Haliny Mickiewiczówny trudno mieć jakiegokolwiek zasadnicze zastrzeżenia. Wszystkie były wykonane bardzo ładnie. Koloratura brzmiała czysto i lekko i wrażeń, które sprawił na słuchaczach występ tej świetnej śpiewaczki, było doskonałe, czemu dano wyraz gorąco oklaskując artystkę i zmuszając ją do odśpiewania kilku „bisów”.

Stanisława Staniewiczza Wybrzeże zna dobrze z licznych jego występów, które miał kilka lat temu, mieszkając w Sopocie.

Fortepian pod jego palcami brzmi pewnie, ale beznamietnie. Cały program był wykonany przez niego z doskonałą obojętnością. Najlepiej jeszcze wypadł Wale as-dur i Polonez b-moll Chopina.

Akompaniował ze znanostwem swego trudnego fachu, może czasem nieco za głośno, ale muzykalnie Stanisław Ursztein.



Lekcja w szkole tańca narodowego w Phenjanie, założonej i prowadzonej przez sławną koreańską tancerkę Zoi Syn Hii

Mikołaj Asanow

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

— Cóż, czy będziemy płacić kupcom za przestój? — Zanoszą się na to — odpowiedział główny inżynier tonem, który wydał się Sablinowi denerwująco obojętny. Anglicy w dalszym ciągu porozumiewali się chorągiewkami, szli o zakład: kapitan angielskiego statku „Fotoman” stawiał pięć funtów szterlingów przeciw jednemu, że nawet w ciągu dwóch dni statek nie załaduje towaru, który miał zabrać do Anglii.

Sablin rozejrzał się po porcie. Grupa pomocników nurkowych oczekiwała na pojawienie się skafandra nad wodą. Nurek Filipczuk badał na dnie uszkodzenia głównego nabrzeża.

— Babkin! — zawołał Sablin. Na ten rozkaz pojawił się pomocnik nureka.

— Idź do dyżurnego mechanika, niech wyprowadza pływający kran i barki z towarem. Zaczniemy ładować „Foremana”. — Chłopak pobiegł w stronę biur portowych.

Tymczasem pod wodą zarysowały się kule skafandra i wkrótce na powierzchni ukazał się nurek. Ociekający wodą, w swoim stroju wyglądał na fantastycznego mieszkańca dna morskiego. Sablin nie mógł doczekać się aż nurek uwolni się od ciężkiego, przesiąkniętego wodą ubrania.

— Jak tam, Filipczuk, coś ciekawego widział? — To, co Filipczuk widział pod wodą, mogło tylko zmartwić budowniczych portu. Mina podłożona przez Niemców zniszczyła ścianę nabrzeża na długości 40 mtr. Trze-

ba było stawiać nową. Jeśli nie zapobieże się przenikaniu wody, jesienne sztormy wyniosą w morze połowę nabrzeża.

Przed wojną nabrzeże to gościło statki z całego świata. Na morskim wietrze łopotały chorągiewki wszystkich kolorów, nad statkami pochylały się dźwigi, ze składów dolatywały zapachy kawy, tytoniu, skóry. Do samych statków podchodziły towarowe pociągi, po nabrzeżu biegła bowiem linia kolejowa.

A teraz? Sablin mógł pochwalić się dokonanym dziełem odbudowy. Kilka nabrzeży pracowało już normalnie. Wyremontowano budynki składów. W najbardziej oddalonej części mola robotnicy pracowali przy budowie urządzeń do ładowania. W każdym kącie ogromnego portu wrzała praca i morze wtórowało głosom ludzkim, hukom perforatorów i młotów.

Ale... ale tego wszystkiego było Sablinowi za mało. Główne nabrzeże było prawie beczynne. Na redzie stały statki, czekające na ładowanie. Czy mógł naczelnik portu cieszyć się tym, co zostało już zrobione i spokojnie czekać na dzień, kiedy i reszta urządzeń zostanie odbudowana? Przecież coraz więcej statków radzieckich będzie coraz częściej zawiązać do portu, wypierając pyszałkowatych cudzoziemców, którzy nie mają się dokąd spieszyć i wcale nie mają pewności, że w ożyźnione czeka ich zielenie na następny fracht. Co innego na czas obsłużyć radzieckie statki, współzawodniczące o przedterminowe wykonanie planu przewozów. Przecież każda stracona godzina nie oznacza dla ludzi radzieckich tylko sumy rubli wypłaconych za przestój. Dla ludzi radzieckich istnieje ważniejsza kwestia: przetrzymanie statków spowodować może opóźnienie w uruchomieniu jakiegos przedsiębiorstwa, które nie otrzyma na czas ładunku. Porty muszą pracować sprawnie, ładunki muszą być dostarczane na czas... (C. d. n.)